



Poznań — miasto Światowej Wystawy Filatelistycznej.
Fot. — K. Przychodźki

Szybkie tempo odbudowy Zamku Królewskiego

Już w 1976 roku pierwsi zwiedzający

Tłumy turystów z kraju i zagranicy, odwiedzających naszą stolicę, zatrzymują się codziennie na Placu Zamkowym i podziwiają tempo odbudowy Zamku Królewskiego. Każdego interesuje — podobnie jak nas wszystkich — termin oddania tego obiektu społeczeństwu i jego przeznaczenie.

Spora część pomieszczeń zamkowych będzie gotowa i

udostępniona zwiedzającym w 1976 r., tj. na dwa lata przed całkowitą zakończeniem odbudowy i urzędowania zamku. Będą to sale skrzydła gotyckiego na parterze i I piętrze, Biblioteka Królewska oraz sale skrzydła południowego na parterze i częściowo na I piętrze.

Incydenty na Cyprze

W wielu miastach Cypru dochodzi do gwałtownych incydentów prowokowanych przez podziemną organizację kierowaną przez generała Griwasa.

W sobotę w stolicy Cypru Nikozji uzbrojeni osobnicy przejechali centralnymi ulicami i oddali serię z karabinu maszynowego do niektórych budynków. W innej miejscowości, położonej w południowo-zachodniej części Cypru, położono bomby pod dwa samochody osobowe i autobus. W wyniku eksplozji pojazdy zostały zniszczone.

Policja cypryjska dokonuje licznych aresztowań i poszukuje składów z bronią organizacji nielegalnych. (PAP)

Sale te były w przeszłości różnie użytkowane. Najpełniej szą w tym zakresie dokumentację ma ciąg apartamentów Stanisława Augusta na I piętrze wraz z biblioteką. Gorzej jest z salami parterowymi, które mają mniej pełną i przerwana już w XVIII w. tradycję użytkowania. Wiadomo jednak np., że sala o 3 słupach mieściła się od XVI do początków XVIII w. Izba Poselska sejmów walnych, a przyległa do niej sala o dwóch słupach i wnętrzu wizerunku grodzkiej zajmowały sady królewskie i kancelaria.

Odtworzenie Sali Sejmowej według jej stanu z 3 maja 1791 r. pozwoli na takie urządzenie sal parterowych, że stanowią one będąc ciągiem wnętrz poświęconych monarszym gospodarzom zamku i jego urzędowym użytkownikom od początku XVI w. Akcentem ekspozycyjnym będą portrety ówczesne, które mogą nadać tym wnętrzom swoistą ciągłość treściową i artystyczną.

W wyniku dotychczasowych prac, prowadzonych przez komisję naukową Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku i Muzeum Narodowego, zakończony już został projekt sal, których inauguracja nastąpi w 1976 r. Łącznie

objętych nią będzie 19 pomieszczeń. Zgodnie z propozycjami, każda z sal i każdy ich zespół będzie miał swoją nazwę, jak np. Sale Stanisławowskie.

Przedterminowe oddanie zwiedzającym tak dużego zespołu pomieszczeń zamkowych wymaga wzmoczonego wysiłku wszystkich zaangażowanych w odbudowę zamku, w tym także przyspieszenia prac nad konserwacją zabytków ruchomych, przeznaczonych do poszczególnych ekspozycji.

PAP

Wstępne porozumienie Węgry — NRF

Po powrocie do Budapesztu, po zakończeniu rokowań z NRF wiceminister spraw zagranicznych WRL, Janos Nagy oświadczył, iż w wyniku rokowań osiągnięte zostało wstępne porozumienie, w sprawie trybu ustanowienia stosunków dyplomatycznych i związanych z tym kwestii.

Uzgodniono tekst dokumentów, dotyczących m. in. zmiany sytuacji prawnej, dotychczasowych przedstawicielstw handlowych po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych oraz techniczno-organizacyjnych procedur utworzenia ambasady. Uzgodniono także te dziedziny dwustronnych kontaktów, w których istnieją możliwości zawarcia między państwowych porozumień, między innymi w transporcie, oraz w dziedzinie współpracy naukowo-technicznej i kulturalnej.

Dokonano też szerokiej wymiany poglądów na temat stosunków gospodarczych i aktualnej sytuacji międzynarodowej. (PAP)

Algieria zaprasza K. Waldheima

Sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim został zaproszony przez rząd algierski do wzięcia udziału w konferencji na szczycie państw niezwiązanych. Odbędzie się ona w Algierze w dniach od 2-8 września br.

XIII Sesja UNCTAD

We wtorek rozpoczyna się w Genewie XIII Sesja konferencji ONZ d.s. handlu i rozwoju (UNCTAD). Głównym tematem tej konferencji jest zbadanie wpływu międzynarodowego kryzysu walutowego na handel krajów rozwijających się.

Zapowiedź przemówienia Nixona

Prezydent Richard Nixon opuścił Waszyngton, udając się do swej rezydencji w Key Biscayne na Florydzie, gdzie — jak podano — przy-

PAP-RADIO-INE-WEL-TELEFONEM
RADIO-INE-WEL-TELEFONEM-PAP
INE-WEL-TELEFONEM-PAP
TELEFONEM-PAP-INE-WEL-TELEFONEM
PAP-INE-WEL-TELEFONEM-PAP
RADIO-INE-WEL-TELEFONEM-PAP

gotuje przemówienie na temat polityki zagranicznej, które wygłosi w poniedziałek w Nowym Orleanie na dorocznym kongresie byłych komendantów.

Nowy rząd Pakistanu

W Islamabadzie podano do wiadomości skład nowego rządu pakistańskiego. Wszyscy jego członkowie pełnią funkcje w poprzednim gabinecie.

Rozmowy w Delhi

W sobotę w Delhi rozpoczęła się druga runda indyjsko-pakistańskich rozmów w sprawie unormowania sytuacji na południowo-zachodnim subkontynencie. Indyjskiej delegacji przewodniczy specjalny wysłannik premiera — P. N. Haksar, a pakistańskiej — minister stanu d.s. zagranicznych, Aziz Ahmad.

Choroba króla Szwecji

50-letni król Szwecji Gustaw VI Adolf zachorował i w sobotę został przewieziony do szpitala w Helsingborgu.

Dzisiaj otwarcie wystawy „Polska-73”

Dzisiaj o godz. 10 na terenach targowych w Poznaniu nastąpi otwarcie Światowej Wystawy Filatelistycznej „Polska-73”, której patronuje Międzynarodowa Federacja Filatelistyczna (FIP). W tej wielkiej imprezie, największej z dotychczas organizowanych w naszym kraju, uczestniczy 1230 wystawców z całego świata. Prezentują oni ponad milion znaczków pocztowych, w tym wiele rzadkości filatelistycznych.

„Polskę-73” poprzedziło wiele imprez, wystaw i konkursów, poświęconych obchodom 500-lecia urodzin Mikołaja Kopernika. W ten sposób Polska Związek Filatelistów, który w 1970 r. powołał Ogólnopolski Komitet Filatelistyczny Obchodów Kopernikowskich, wziął się do uczczenia rocznicy wielkiego uczonego. Ukoronowaniem tych obchodów jest „Polska-73”. Jej symbol stano-

wi podobizna Mikołaja Kopernika.

Pawilon nr 22 poświęcony jest patronowi wystawy. Zgromadzone w nim nie tylko znaczki pocztowe, lecz także m. in. wydawnictwa samego Kopernika oraz krajową i zagraniczną literaturę o nim. W pawilonie można też obejrzeć plakaty, nadesłane swego czasu na konkurs poświęcony wystawie „Polska-73”.

Podczas trwania wystawy (do 2 IX br.) stosowanych będzie 8 kasowników, przedstawiających m. in. znak wystawy w stylizowanej orbicie ziemskiej, herb Poznania z XVIII w. i łaciński podpis Mikołaja Kopernika.

Wystawę zwiedzać można codziennie w godz. od 10 do 18. (a)

od GROSU tygodnia

Naprawiamy

Wielkopoleanie słyną w kraju gospodarnością, zapobiegliwością, zamiłowaniem do porządku, solidnością, słownością i wieloma jeszcze innymi cechami, które są w cenie i których nam inni po prostu zazdroszczą. My sami natomiast uważamy, że mogłoby być lepiej. To znaczy, że te dodatnie cechy mogłyby się uzewnętrznić silniej. Słowem — że stać nas na więcej. To, co zadowala innych, nas nie satysfakcjonuje. Zwykle się mówi, że Poznań jest miastem czystym, my uważamy, że dużo jest jeszcze do zrobienia, by rzeczywiście był tak czysty, jak sobie wyobrażamy. Mówią: wielkopolskie rolnictwo jest wspaniałe. My chcielibyśmy, i nie bez racjonalnych przesłanek, żeby było jeszcze lepsze, żeby dawało jeszcze więcej zboża, ziemniaków, buraków cukrowych, żywności, mleka...

I niegdy w tych naszych dążeniach żadnego puszczania się z motyką na słońce, ani też żadnej megalomanii. Wręcz przeciwnie, u podstaw naszego twórczego niezadowolenia leży świadomość, że można lepiej, szybciej i więcej, a także coś w rodzaju skromności.

Ta myśl przewodziła przewijała się przez piątkową naradę pierwszych sekretarzy komitetów powiatowych PZPR w Pozna-

niu. Naszą ambicją powinno być równanie do najlepszych, a jeżeli w jakiejś dziedzinie już jesteśmy najlepsi, to powinniśmy dążyć do poprawienia siebie samych. Nigdy nie ustawać, nigdy nie spoczywać na laurach.

Zresztą, jak dobrze rozejrzeć się wokół, znalazłoby się sporo przykładów rzucających cień na przysłowiowe cechy Wielkopole. Oto na wielu polach leżą kamienie, które wcale nie przyczyniają się do podniesienia plonów. W powiecie Sępólna przy międzynarodowej trasie E-8 takie obrazy wystawiają niepochlebne świadectwo fałszywym rolnikom. Oto koto Strzałkowa zobaczyć można kilkunastohektarową plantację kukurydzy, tak zachwaszczoną, że nie wiadomo właściwie, co zasiać: kukurydzy czy chwasty. Oto tu i ówdzie spotyka się pojedyncze lany nie skoszonego zboża, mimo że pora zżęcia już minęła. Stuszną więc na wspomnianą naradzie padł postulat, żeby wobec takich „rolników” zastosować środki swego rodzaju przymusu. Mianowicie bez pytania ich o zgodę, zebrać zboże, obciążając ich uczciwie, bez żadnych ulg i względów kosztami. Mówi się: „każdy ktoś na wagę złota”, jakże więc tolerować tak oczywiste marnotrawstwo!

Nie brak też przykładów złego gospo-

darowania w przemyśle. Oto kilkadziesiąt zakładów pracy różnej wielkości nie wykonuje planów, czego wcale nie można usprawiedliwić tak zwanymi czynnikami obiektywnymi. Przeciwnie, czynniki te są prozaiczne, subiektywne. Zazwyczaj chodzi o pospolitą nieudolność i bałaganiarstwo kierownictwa. Gdybyśmy się zadowalali ogólnym wysokim tempem wzrostu produkcji naszego przemysłu i przekroczeniem planów siedmiu minionych miesięcy, machnęlibyśmy ręką na kilkadziesiąt ciu maruderów. Stanowią oni niewielki procent potencjału gospodarczego Wielkopolski. Rzecz jednak w tym, że chociaż ogólnie jest dobrze, chcemy, żeby było jeszcze lepiej, a więc żeby nie było żadnych takich zakładów, które mają zaległości z wykonywaniem swoich podstawowych obowiązków.

Handel też nie jest bez winy, mimo, że ogólnie pracuje dobrze. Pisaliśmy o tym wczoraj w sprawozdaniu z cytowanej tu narady. Usterki, wynikają wcale nie z tego, że brak jest jakichś artykułów (z wyjątkiem mięsa, którego jeszcze na rynku nie dostaje, wszystkiego jest wystarczająco dużo), lecz z wadliwej organizacji. Jeżeli wczoraj już rano w niektórych sklepach na Wildzie zabrakło bułek, to prawdopodobnie dlatego, że ktoś nie pomyślał, że tego dnia wpłynie do Poznania fala powracających urlopowiczów. Jeżeli wczoraj rano ktoś nie kupił mleka, to dlatego, że to mleko zamiast o szóstej rano przywieziono do sklepu o godzinie ósmej.

Jest więc i w przodującej Wielkopolsce dużo spraw do załatwienia i sporo rzeczy do naprawienia. Naprawiamy.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

140 patentów w ub. roku

Naukowcy — wynalazcami

Ponad 140 wynalazków zgłosili do opatentowania pracownicy naukowcy Politechniki Warszawskiej w ubiegłym roku. 78 projektów uzyskało patent. W ciągu pierwszego półrocza roku bieżącego zgłoszono już ponad 80 projektów, a na 18 wynalazków otrzymano patenty.

Doc. dr Krzysztof Holejko opatentował nowy rodzaj dalmierza optoelektronicznego do precyzyjnych pomiarów odległości.

W Instytucie Chemii i Technologi Organicznej wynaleziono nowy sposób otrzymywania barwnika trojzajowego i czerwonego barwnika reaktywnego. Barwniki trojzajowe, uzyskiwane poprzednio, nie nadawały się do barwienia włókien syntetycznych i mieszanek, a obecny — otrzymywany sposobem opatentowanym przez Instytut — barwi w roztworach wodnych włókien celulozowych, proteinowych, poliamidowych, poliestrowych i poliakrylonitrylowych na żółto-

brązowy kolor, odporny na pranie, tarcie, działanie potu i światła. Nowy czerwony barwnik reaktywny daje tkaninie tzw. głęboką czerwień, bez odcieni niebieskich lub żółtych. Jest to spory sukces — autorami wynalazku są Zofia Jaworska, Jerzy Małkowski i Barbara Sędziak — bowiem z problemem otrzymywania głębokiej czerwieni nie mogli się uporać liczni chemicy, m. in. francuscy i brytyjscy. Zabarwiona tkanina jest odporna na wodę, pranie, tarcie i światło.

Z wynalazków, które otrzymały ostatnio patenty wymienić należy również urządzenie do pomiaru przebiegu elektryczno-termicznych. (PAP)

Zbliżamy się do mety

Bez przesady można dzisiaj powiedzieć, że zbliżamy się do całkowitego zakończenia zniw. Jesteśmy niejako na finiszu. Wprawdzie już w ubiegłą środę niektóre powiaty, np. jarociński, zapowiadały zakończenie zniw w czwartek, utożsamiając ten fakt z koszeniem zbóż. Oczywiście pomyłka. Bo zniwa to nie tylko koszenie, ale także zabezpieczenie ziarna w stodołach i stogach oraz zebranie słomy z pól po kombajnach.

O takim właśnie zakończeniu zniw będziemy mogli mówić w najbliższy poniedziałek lub wtorek, a więc o dwa tygodnie wcześniej niż w roku ubiegłym. Sukces to niewątpliwy, na co złożyła się piękna, sprzyjająca rolnikom pogoda i lepsza organizacja pracy w ogóle, a dysponowanie sprzętem mechanicznym w szczególności.

Według napływających wczoraj do Wydziału Rolnictwa Prezydium WRN meldunków terenowej służby rolnej, do skoszenia pozostało jeszcze w skali całego województwa około 1 procent arealu zbóż, a do zwieźienia i zabezpieczenia ziarna około 3 procent. W procentach jest to niewiele, ale w przeliczeniu na powierzchnię jeden procent oznacza w Wielkopolsce 8 tysięcy hektarów, a trzy procent — 24 tysiące hektarów. Niebagatelny to areal i w ciągu przewidywanych trzech dni będzie je

szcze sporo roboty. Uporają się jednak z tym nasi rolnicy, tym bardziej, że wiele PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych, po zakończeniu koszenia, skierowało kombajny do pomocy gospodarstwom indywidualnym.

W nadchodzącym tygodniu rolnicy wielkopolscy będą mogli przystąpić do przygotowywania gleby pod następny cykl produkcyjny. (kj)

Wcześniej niż w ubiegłych latach

Rozpoczęto już dostawy kwalifikowanego ziarna siewnego

Znacznie wcześniej niż w ubiegłym roku Centrala Nasienne rozpoczęła dostawy kwalifikowanego ziarna siewnego. Do chwili obecnej przedsiębiorstwa nasienne dostarczyły już do punktów dystrybucyjnych i gospodarstw rolnych ponad 8 tys. ton kwalifikowanego nasion żyta, pszenicy i jęczmienia ozimego. Ponadto w magazynach przedsiębiorstw nasiennych przygotowano dalsze ok. 50 tys. ton ziarna. Trafi ono w najbliższych już dniach do producentów.

Zrealizowano w pełni planowane dostawy nasion rzepaku ozimego. Centrala Nasienna dostarczyła plantatorom tej rośliny przeszło 3.000 ton kwalifikowanego ziarna. Obecnie trwają dostawy ponadplanowe.

Aktualnie we wszystkich gospodarstwach nasiennych przy-

spieszają się omloty i kwalifikowanie ziarna. Chodzi bowiem o dostarczenie materiału siewnego do producentów w możliwie jak najkrótszym terminie. M. in. załogi centrali nasiennej w woj. opolskim pracują obecnie na 3 zmiany. Do połowy bm. przyjęły one ok. 7,7 tys. ton zbóż, głównie żyta i pszenicy ozimej, przeznaczonych na jesienne siewy. Dzięki dobremu urodzajowi zbóż przedsiębiorstwa nasienne na Opolszczyźnie mogą dostarczyć dodatkowo ok. 2 tys. ton materiału siewnego więcej niż planowano. Warto dodać, że niemal w 100 proc. ziarno siewne dowiezione jest tu bezpośrednio do zagród rolników.

Stan przygotowań wszystkich przedsiębiorstw nasiennych w kraju oraz dobra praca stacji oceny nasion gwarantują, że planowane dostawy materiału siewnego zostaną w odpowiednim czasie w pełni zrealizowane. Pod tegoroczne zasiewy jesienne rolnicy otrzymają co najmniej 300 tys. ton kwalifikowanego nasion żyta, pszenicy ozimej i jęczmienia ozimego, tj. o przeszło 30 tys. ton więcej niż w ub. r. W razie większego zapotrzebowania do stawy te mogą być zwiększone o ok. 20—40 tys. ton.

W stosunku do roku ubiegłego przewiduje się znaczny wzrost dostaw kwalifikowanego nasion pszenicy ozimej, jęczmienia ozimego i pszenicy. Jest to bowiem jeden z

podstawowych warunków dalszej intensyfikacji produkcji zbóż. Planuje się więc zwiększenie m. in. do 60 tys. ton dostaw pszenicy odmiany „Grana” do 7 tys. ton odmiany „Aurora”, ponad 6-krotnie odmiany „Kaukaz”. Również znacznie, bo do 140 tys. ton, wzrosną dostawy żyta odmiany „Dankowskie Złote”, a odmiany — „Pancerne” z 380 ton w roku ub. do ponad 3 tys. ton w br. Równocześnie blisko 3-krotnie więcej będzie ziarna siewnego jęczmienia ozimego o nazwie „Xenia”.

W sumie więc udział ziarna siewnego intensywnych odmian w tegorocznych dostawach wzrośnie: pszenicy ozimej do 92 proc., żyta do przeszło 99 proc., jęczmienia ozimego do blisko 97 proc. (PAP)

Groźba epidemii w Pakistanie

Ogromne straty przynosi narodowi pakistańskiemu największa w historii tego kraju powódź, która zniszczyła zasobną prowincję Pendżab i zagraża obecnie prowincji Sindh, leżącej dalej na południe. Obecnie najpoważniejszym problemem dla władz jest przeciwdziałanie wybuchowi chorób epidemicznych: w Karaczi obawiają się, że wśród 8 mln mieszkańców, którzy znaleźli się bez dachu nad głową, może wybuchnąć cholera.

Władze sanitarne w Lahore zarejestrowały już 2 śmiertelne przypadki cholery w jednej ze wsi na południe od tego miasta. Stwierdzono także wypadki malarii i dezynterii.

Mimo prowadzonych bez przerwy przez ostatnią dobę prac nad podwyższeniem wałów ochronnych wzdłuż Indusu w prowincji Sindh, rzeka — wezbrała powodzią w Pendżabie — grozi zniszczeniem głównych tam. Jedną z takich tam chroni najważniejszy rurociąg gazowy kraju, którym transportuje się gaz z Beludżystanu. W takim przypadku cały Pendżab i pogranicze północno-zachodnie zostałyby pozbawione dostaw energii, gdyż powódź w wielu miastach zniszczyłaby sieć wysokiego napięcia. (PAP)

Eksport

radzieckich urządzeń przemysłowych

W ciągu jednego tylko tygodnia radzieckie zjednoczenie handlu zagranicznego „Maszinoeksport” wysłało za granicę 2.600 ton różnych urządzeń przemysłowych, m.in. koparki, ładowarki, dźwigi, wlewnice oraz różnej pojemności zbiorniki dla przemysłu naftowego.

Handel zagraniczny „Maszinoeksportu” stale rozwija się, przy czym szczególnie pomyślnie są kontakty ZSRR z państwami Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej. Nastąpił również wzrost obrotów handlowych z państwowymi zjednoczeniami i firmami Arabskiej Republiki Egiptu, Iraku i Syrii.

„Maszinoeksport” wysłał urządzenia do 12 krajów socjalistycznych i 48 kapitalistycznych oraz utrzymuje kontakty ze 150 zagranicznymi firmami i organizacjami.

Coraz większy popyt na radzieckie maszyny i urządzenia występuje w rozwiniętych krajach kapitalistycznych — Francji, Finlandii, Japonii, Norwegii i Włoszech. Zupełnie niedawno zjednoczenie rozpoczęło dostawy kompletnych urządzeń hutniczych dla budownictwa obecnie zakładów w Fos-sur-Mer. Francuscy specjaliści podkreślają wysoką jakość radzieckiego sprzętu. (PAP)

Propozycje nowych zasad atlantyckich

W kołach dyplomatycznych Brukseli — pisze korespondent AP — mówi się, że Wielka Brytania, Niemcy Zachodnie i Holandia, a poprzednio Stany Zjednoczone przedstawiły projekty nowej karty zasad Paktu Północnoatlantyckiego.

Równocześnie można żywić pewien sceptycyzm czy nowy dokument atlantycki uzgodniony zostanie do jesieni i czy będzie mógł zostać podpisany przez prezydenta Nixona jesienią podczas jego wizyty w Brukseli.

Wśród spraw spornych wyłaniają się m. in. następujące zagadnienia: jaka będzie odpowiedź na amerykańskie żądania zwiększenia udziału Europejczyków w kosztach wojskowych i w jakim zakresie Japonia mogłaby być stowarzyszona z NATO.

Obrađujący w Kopenhadze w ubiegłym miesiącu ministrowie spraw zagranicznych Wspólnego Rynku nie byli w stanie opracować wspólnego stanowiska wobec USA. (PAP)

Bezskuteczna penetracja „Andrea Doria”

3 pletwonurków amerykańskich, którzy poszukiwali znacznych ilości pieniędzy, kosztowności i dzieł sztuki we wraku włoskiego liniowca pasażerskiego „Andrea Doria”, powrócili do portu Fairhaven. Jedyńa zdobyczą w czasie przeszukiwania wnętrza statku było kilka przedmiotów ze srebra oraz buteleczek z perfumami.

Ekipa pletwonurków nie zniechęciła się jednak niepowodzeniem i zamierza przeprowadzić podobne badania wraku, tym razem brytyjskiego statku pasażerskiego „Lusitania”, który został storpedowany w 1915 roku przez niemiecką łódź podwodną, w czasie pierwszego wojny światowej. W katastrofie „Lusitanii”, zginęło 1.198 osób. Jednym z celów zbadania wraku „Lusitanii” ma być obalenie ówczesnych twierdzeń strony niemieckiej, iż statek ten przewoził materiały wojskowe, co było pretekstem do jego zatopienia. (PAP)

Tragiczny wypadek pod Gdańskiem

17 bm. wieczorem na przejeździe kolejki waskotorowej w Przejazdowie k. Gdańska zdarzył się tragiczny wypadek, w którym śmierć poniosły cztery osoby, a 28 zostało rannych.

Autobus MPK ze Słupska, przewożący udających się do ośrodka wczasowego w Lebie pracowników Starachowickiej Fabryki Samochodów Ciesarowych zderzył się na przejeździe niestrzeżonym z pociągiem waskotorowym.

Na miejscu zginęły 3 osoby: pasażer pociągu — Wacław Kiełoch z Wiślinki, pracownik Stoczni Północnej, oraz dwie pasażerki autobusu: Janina Guzek i jej córka — Małgorzata. W szpitalu zmarła pasażerka autobusu — Ewa Gałka.

Wypadek zdarzył się na skrzyżowaniu linii kolejki z międzynarodową szosą E-81, łączącą Gdańsk z Warszawą. Mimo dobrego oznakowania przejazd stwarza niebezpieczeństwo dla ruchu drogowego. (PAP)

LOGODA

Jak informuje IMiGW tylko Skandynawia jest pod wpływem niżu. Nad obszarami kontynentu europejskiego dominują układy wyżowe. Polska pozostanie w zasięgu wyżu. Przewiduje się zachmurzenie niewielkie, lokalnie możliwe burze. Temperatura maksymalna od 25 st. na północy zachodzie do 28 i 30 st. na pozostałym obszarze kraju. Wiatry słabe z kierunków zmiennych.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Witold de Mezer

Źródła wód mineralnych wielką szansą Rzeszowszczyzny

Do wybudowania nowego sanatorium nie wystarczają odpowiednie fundusze, projekt i wykonawca. Podstawowe znaczenie ma lokalizacja, bowiem kuracja klimatyczna spełnia w lecznictwie sanatoryjnym niezwykle istotną rolę. Przeladanie istniejących uzdrowisk budynkami sanatoriów może doprowadzić do zatarcia ich charakteru i przekształcenia w ciasne, gwarne „kurorty”.

Zupełnie niemal nie wykorzystanym rejonem lecznictwa sanatoryjnego — głównie balneologicznego — jest Ziemia Rzeszowska. W ponad 150 miejscowościach występują cenne źródła wód mineralnych. Mimo takich bogactw istnieją tu tylko 2 duże uzdrowiska: Iwonice i Rymanów, a w trakcie rozbudowy znajdują się Horyniec Zdrój i Wysowa.

W programie rozwoju uzdrowisk, opracowanym przez Wojewódzką Radę Narodową w Rzeszowie i Zjednoczenie „Uzdrowiska Polskie” przewidziano na najbliższe lata powstanie kilku nowych uzdrowisk, głównie na terenie Bieszczad. W Czarnej koło Ustrzyk Dolnych zbadano już zasoby wód mineralnych dla potrzeb przyszłego zakładu przyrodolecznictwa i rozlewni wód „Zuberek” do typu „Zuber”. W Rabem koło Baligródu, gdzie wy-

stępują unikalne w Europie szczawy arsenowo-jodkowe zakończono prace związane z ochroną strefy leczniczej pod względem sanitarnym i budowlanym. W rejonie Rudawki Rymanowskiej odkryte zostały termy mineralne. Zakończono już geologiczne prace przygotowawcze związane z budową uzdrowiska nad przyszłym zalewem na Wisłoku.

Rewelacją balneologiczną okazał się — położony nad zalewem solińskim — Polańczyk. Geologowie odnaleźli tu duże zasoby cennych wód mineralnych.

Wszystko więc wskazuje na to, że Ziemia Rzeszowska stanie się już niedługo największym w kraju zagłębiem odnowy zdrowia i sił człowieka.

W Katowicach powstała ciekawa koncepcja wykorzystania leśnego pasa ochronnego położonego wokół Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego do budowy na jego terenie ośrodków aktywnej profilaktyki zawodowej. W bezpośrednim sąsiedztwie pasa znajduje się wiele zakładów pracy. Grupy pracowników będą w krótkim czasie dowiezione do ośrodków, a z nich — ponownie do pracy. (PAP)

Niedyskrecje ambasadora

Cztery lata milioner Vincent de Roulet spędził jako ambasador USA w Jamajce. Niezwykle jednak na zajęciach dyplomatycznych. Widać nie wydawały się mu one zbyt frapujące, skoro pan ambasador umiał sobie czas jak mógł. To na prywatnym jachcie krążącym po Morzu Karaibskim, to odbywając konne przejażdżki jednym z tuzina wierzchowców ze swej prywatnej stajni, to oddając się innym doczesnym przyjemnościom. W wolnych chwilach ambasador nie stronił od publicznych wystąpień. A zwykły przedstawiciel swoje poglądy w sposób otwarty. Nie ukrywał tedy bynajmniej co sądzi „o tych negrach”, wśród których przyszło mu przebywać, a który jego zdaniem nie powinni być nawet wpuszczani do ambasadorskiej poczekalni.

Być może to ciągłe obrażanie Jamajczyków usłoby mu płazem, gdyby nie wielce znamienity incydent, który przeżywał szale. Otóż — jak oświadczył publicznie ambasador — zawarł on swoistą dżen telmeńską umowę z premierem tej wyspy. De Roulet obiecał nie mieszać się w wybory w Jamajce, które odbyły się w roku ubiegłym, zaś premier zaniechał miał zamiaru nacjonalizacji kopalni boksytu, będących własnością kapitału amerykańskiego. Rząd jamajski szybko jednak zdemontował te rewelacje. Zaś niedyskretne ambasadora poproszony został o opuszczenie wyspy. (Jw)

Kim są „bohaterowie” strajku w Chile

Od przeszło dwóch tygodni Chile przeżywa intensyfikację terrorystycznych zamachów na ludzi i mienie społeczne. Od ponad dwóch tygodni trwa strajk konfederacji właścicieli ciężarówek, zorganizowany w chwili, kiedy zarysowała się możliwość rozwiązania konfliktów społecznych, politycznych i ekonomicznych w drodze dialogu z rządu z największą i umiarkowaną partią opozycyjną — chadecją. Właściciele ciężarówek stanowili — przypomnijmy — główną siłę strajkujących gremiów w okresie październikowego ubiegłego roku. A wiadomo, że w Chile ciężar zaopatrzenia przemysłu i ludności spoczywa na transporcie drogowym. Sieć kolei, będących w głównej mierze w rękach państwa, jest słabo rozwinięta, i do wielu rejonów w ogóle nie dociera. Podobnie transport morski, w dodatku — z natury powolny.

Jak wiadomo, kraj ma zważającą geografie: wąski, ale rozciągnięty na ponad cztery tysiące kilometrów, około miliona ton towarów: paliw, żywności i innych artykułów musi każdego dnia wędrować z południa na północ i odwrotnie, aby ludność miała co jeść i nie stanął przemysł. A ciężarówkami, w sumie ponad 50 tysięcy wozów, pozostają w rękach prywatnych. Większość

członków konfederacji ma jedną lub dwie ciężarówki. Zarabiają sami lub przy pomocy zatrudnianych kierowców. Ta szara masa członkowska pozostaje w rękach mafii transportowych. Ton w przewozach nadają duże przedsiębiorstwa transportowe i one monopolizują od lat rynek.

Rekiny transportowe pracują w dwójki sposób. Po pierwsze same przewożą towary, a po drugie — odstępują część ładunków ubogim „kuzynom”. Nie przejawia się w tym szlachetny, koleżeński gest solidarności, lecz zwyczajny, jaskrawy wyzysk. W zamian bowiem za odstąpienie ładunku otrzymują na ogół... osiemdziesiąt procent zysku. W ten sposób, nie pracując zarabiają. W okręgu Molina obliczono, że zyski wielkich przedsiębiorców, monopolizujących przewozy artykułów rolnych, wynoszą 100 tysięcy escudosów tygodniowo na jedną ciężarówkę, zarobki zaś właścicieli, którzy sami pracują, woząc towary — tylko 1500 escudosów.

Wielkie mafie przewozowe mają oczywiście wiele powiązań z prywatnym przemysłem

i reakcyjnymi siłami politycznymi, które tych interesów bronią w parlamencie. Dlatego w okresie październikowego strajku, jego przywódcy, obok zadań zwiększenia przychodów opan, części zamiennych i nowych wozów z importu, wysuwali też postulaty polityczne, domagając się, na przykład, by rząd nie dokonywał nacjonalizacji wielkiego koncernu papierniczego. Można się też domyślać powiązań między strajkami a polityką. W październiku ub. roku strajkujące gremia dysponowały środkami, pozwalającymi płacić zapomogi szoferom, zaś czarnorynkowy kurs dolara, wykazujący normalnie stałą tendencję wzrostową, zaczął spadać. To samo zjawisko powtarza się w czasie obecnego strajku.

Październikowy strajk, jakkolwiek nie osiągnął zamierzonych celów, spowodował osłabienie gospodarki. Kraj ma teraz znacznie mniejsze zapasy żyje na bieżąco, z dowozów. Istnieje więc realna groźba, że stanie wiele fabryk z powodu braku paliw i surowców, że wzmożą się kłopoty z rozdaniem żywności. Już obecnie two-

rzają się długie kolejki przed stacjami benzynowymi po naftę, niezbędną w okresie zimowym do ogrzewania większości mieszkań, a także do gotowania. Znaczna część komunikacji miejskiej nie pracuje, kierując się fałszywą pojętą zasadą solidarności z właścicielami ciężarówek.

Z drugiej jednak strony doświadczenia chilijskiego październikowego pozwoliły na wyciągnięcie praktycznych wniosków. Wzmocniono transport przedsiębiorstw uspołeczniionych, powstał odrębny patriotyczny związek właścicieli środków transportu. Pod ochroną policji organizowane są konwoje samochodowe. Młodzież szkół średnich i studenci pomagają przy załadunku i rozładunku. W każdej prowincji wojskowi zostali powołani na tak zwanych „interwentorów” z zadaniem opanowania krytycznej sytuacji w przewozach. Na szerszą skalę przystąpiono również do rekwirowania ciężarówek należących do strajkujących właścicieli. Ale sytuacja jest nadal poważna i nie można wykluczyć różnych niespodzianek. (Z.A.)



Historia świata na znaczkach pocztowych

Najbardziej rozpowszechnioną, a zarazem chyba jedną z najstarszych pasji jest kolekcjonowanie znaczków pocztowych. Zbiera ją nastolatki i ludzie starsi. Spośród tych ostatnich, wytrwałych w ciągu wielu lat, sporo jest posiadaczy cennych i wartościowych zbiorów. Niedawno oglądałam albumy, w których na 170 znaczkach pocztowych znajdowały się autografy znanych i cennych ludzi w kraju i za granicą. Właścicielem tego niecodziennego zbioru jest student... biologii.

Kto zapoczątkował to wielce pożyteczne, a zarazem kształcą ce zajęcie? Historia milczy na ten temat. Filatelista natomiast twierdzi (a oni przecież muszą wiedzieć najlepiej), że wraz z wydaniem w 1840 roku pierwszego znaczka przez pocztę Wielkiej Brytanii pojawili się filatelisci.

W naszym kraju ruch filatelistyczny liczy 80 lat. Można jednak przypuszczać, że grubo wcześniej wielu ludzi gromadziło znaczki pocztowe. Stąd właśnie zrodziła się potrzeba nadania temu ruchowi zorganizowanej formy. Ulatwia to kontakty między filatelistami, nieodzowne dla uzupełniania zbiorów, wymiany itp.

Polski Związek Filatelistyczny zrzesza około 170 000 członków (w Wielkopolsce — ponad 15 000). W sumie jednak kolekcjonerów jest znacznie więcej, bo wielu nie należy jeszcze do PZF.

Tych, których nie opanowała dotąd pasja zbierania znaczków pocztowych zachęcam do obejrzenia Światowej Wystawy Filatelistycznej „Polska-73”. Jej otwarcie nastąpi dzisiaj w Poznaniu, na terenach targowych. Niemalże to zaszczyt dla miasta być gospodarzem takiej imprezy, tym bardziej że patronuje jej Międzynarodowa Federacja Filatelistyczna (FIP). Nie jest to wprawdzie pierwsza światowa wystawa, organizowana w Poznaniu, jednak największa z dotychczasowych w naszym kra-

ju. Udział w niej bierze około 1230 wystawców z całego świata. Zaprezentują oni ponad milion znaczków.

Dla zorganizowania wystawy „Polska — 73” powołano Komitet Organizacyjny, którego przewodniczy wieloletni członek Polskiego Związku Filatelistów — Jan Witkowski. Rozmawiając z nim na temat niecodziennego wydarzenia w Poznaniu, którym jest „Polska — 73”, dowiedziałam się wielu ciekawych szczegółów o samej imprezie, jak również o jego zamilowaniu do filatelistyki bez mała od ... urodzenia. W 1920 r. jako uczeń był jednym z współzałożycieli koła młodzieżowego w miejscowości Nowe nad Wisłą. Od tamtego okresu pozostał wierny filatelistycie, chociaż w późniejszym okresie jego specjalnością stało się wystawnictwo. Pierwszy raz zobaczył ogólnopolską wystawę w 1928 r. w Warszawie. Tak go to zafascynowało, że postanowił stać się jednym z organizatorów właśnie takich imprez. Słowa dotrzymał. W ciągu minionych lat pełnił także niejednokrotnie funkcje komisarza wystaw, był jurorem w kraju i za granicą. Teraz stanął na czele komitetu, który przygotował wystawę „Polska — 73”. Przeznaczono na nią 11 pawilonów targowych. Zbiory mieszczą się w 3500 gablotach. Aby obejrzeć wszystkie eksponaty trzeba przejść 6 kilometrów. Znajdują się tu także zbiory 84 Zarządów Pocztowych, członków Światowego Związku Pocztowego (UPU), zaproszonych do udziału przez Ministerstwo Łączności PRL.

„Polska — 73”, która wzbudziła ogromne zainteresowanie na całym świecie, o czym świadczy fakt, że biorą w niej udział wystawcy ze 103 państw wszystkich kontynentów, organizowana jest w ramach obchodów 500-lecia urodzin Mikołaja Kopernika. Stąd też

symbolem wystawy jest nalepka w formie znaczka pocztowego z głową Kopernika. Emblemat ten umieszczono w wielu pismach zagranicznych. Dzięki temu Polski Związek Filatelistów rozślawił także imię wielkiego uczonego polskiego. Przy czyniła się też do tego Poczta Polska, emitując znaczki i karty pocztowe, związane tematycznie z Kopernikiem.

Poczta Polska z okazji światowej wystawy w Poznaniu przygotowała też specjalną, o kolicznościową serię znaczków. Jej tematem są skarby sztuki polskiej, znajdujące się na terenie Wielkopolski, m.in. znaczek, na którym widnieje średniowieczna pieczęć z herbem Poznania. Również pocztę w innych państwach z okazji poznańskiej wystawy, wydały okolicznościowe znaczki. Ministerstwo Łączności w Rumunii przygotowało np. znaczek z portretu Mikołaja Kopernika i przywieszka, przedstawiającą renesansowy ratusz i herb Poznania. Na Węgrzech wydano pamiątkową serię (składa się z czterech wartości), na której obok nazwy Wystawy „Polska — 73”, widnieje także herb Poznania.

Wystawie towarzyszyć będą liczne imprezy, m.in. odbędzie się doroczny Kongres Związku Dziennikarzy Filatelistycznych, szereg spotkań oraz Dzień ONZ, którego organizatorem będzie Poczta ONZ w Genewie.

Poczta USA umożliwiła obejrzenie na wystawie „listu księ-



życowego”. Toż to prawdziwa rewelacja, podobnie jak zbiory królowej angielskiej Elżbiety, księcia Monako Rainiera oraz Samuela Blechmana ze Związku Radzieckiego. Ten ostatni przedstawia największy zbiór znaczków rosyjskich i radzieckich. Dla zwiedzających niemałą też atrakcją stanowić może specjalizowany zbiór pierwszego znaczka polskiego z 1860 roku, zawierający kilka tysięcy egzemplarzy w różnych odmianach kolorystycznych i różnych osteplowaniach.

Jan Witkowski w trakcie rozmowy powiedział, że filatelista ka uczy, kształci i bawi. Potwierdzeniem tego jest wystawa w Poznaniu. Ileż tu wiadomości o historii, geografii, o sztuce, w ogóle o świecie — starym i współczesnym.

ANNA SIEKIERSKA



Nie zawsze na linii

Weto dla kultury tłuczonego szkła

Myszę, że gdyby przyszło nas określić metodą archeologów — na podstawie najbardziej charakterystycznych szczątków — to prawdopodobnie zostalibyśmy nazwani kulturą tłuczonego szkła. Wszeloboczną butelką, trwałym ślad bytności człowieka urasta bowiem do niechlubnego symbolu. Jak opalek niedbale porzucony w lesie, zapalki w ręku dziecka, beztrósko spuszczone do rzeki truciźna. A jak ktoś zaśmiecający las, plażę, park, wycieczkowe szlaki, będzie się zachowywał w pracy zawodowej? Czy będąc kierowcą nie wyleje beztrósko do kanatu zużytego oleju? Czy w stawie, gdzie poi się inwentarz, nie umyje aparatury po wysoce toksycznych preparatach ochrony roślin?

A czymże innym, jak nie podobną bezzmysłnością i niechlujstwem — tym razem już w wykonaniu fachowców — jest oddawanie do eksploatacji, bez oglądania się na konsekwencje dla otoczenia, obiektów przemysłowych zanieczyszczających powietrze gazami, zasypujących okolice pyłami czy wodą ściekami. Bezzmysłne zaśmiecanie otoczenia zaczyna się od beztróskiego porzucania tłuczonych butelek, puszek, tysięcy innych opakowań codziennie używanych artykułów.

Apokaliptyczna wizja człowieka ery technologii w gazowej masce, egzystującego na pietrze się coraz wyżej górze śmieci, mimo przesady ukazuje prawdziwie, do czego może doprowadzić brak elementarnego szacunku dla porządku wokół nas. Przy zagęszczeniu, w którym żyjemy, wyobraźnia — jeśli nie chcemy, by dzieciom przyszło żyć na wysypisku śmieci — zmusza nas już dziś do oglądania się na konsekwencje naszego działania.

Brak szacunku do otaczającej przyrody, rozrzucanie śmieci — cenne dla archeologa źródło informacji o epoce — ma już niestety tysiącletnie tradycje. Ostatnie cedry sławnego w starożytności z lasów Libanu, odartego po wytrzebieniu lasów z żywej gleby, przykryte dziś piaskami pustyni winnice, gaje cytrusowe, bogate miasta — to smutne przykłady braku wyobraźni ludzi o najwyższej przecież na ówczesne czasy rozwiniętej kulturze. Dewastacja i zaśmiecanie otoczenia w sytuacji, gdy aktualnie żyje na świecie więcej ludzi, niż liczyła populacja gatunku homo sapiens od początków swego istnienia, stwarza stan realnego zagrożenia. Każdy z nas winien zdawać sobie z tego sprawę.

Nikt już dziś co prawda nie wypala lasów pod uprawę, wręcz odwrotnie — lasy się sadzi, beztróskim zachowaniem niszczyliśmy jednak więcej niż człowiek dawnych czasów. Ziemia, powietrze, woda — bez których żyć nie sposób — nie są już bezpieczne. Statystyczny mieszkaniec naszego globu zużywa dziś dziennie 150—600 litrów wody, podczas gdy 100 lat temu potrzeba mu było tylko 30—45 litrów. Słodka woda stanowi zaledwie 1,5 procent ogólnych zasobów, jest więc w skali światowej surowcem raczej unikalnym. Kto obdarzony poczuciem odpowiedzialności pozwoli sobie na zanieczyszczanie skromnych zasobów bezcennego surowca?

Coraz częściej elektrofiltrowe wychwytywały toksyczne pyły. Stają się one cennym surowcem dla chemii, budownictwa, rolnictwa. Podobne korzyści przynosi racjonalne zagospodarowanie ścieków, które zamiast truć, mogą użyźniać pola, przynosić pożytek.

Obowiązujące u nas przepisy o ochronie wód, powietrza, mogą być przykładem dla innych krajów. Ich poszanowanie, czego przykładem choćby planowanie przez przedsiębiorstwa kwot na odszkodowania — pozostaje daleko w tyle. Tymczasem z samego chęćstwa nic nie wynika. Niezbędna jest powszechna dyscyplina i w tej mierze. Zamknięcie do porządku kształtów najłatwiej od elementarnego ładu wokół siebie, od swego domu i miejsca pracy. Mimo woli przy odrobinie wyobraźni zaczyna się dostrzegać szersze konsekwencje swojego bytowania. Nie tylko w lesie, na biwaku czy niedzielnej zielonej trawce.

ANDRZEJ JARUZELSKI

ABY LEPIEJ OBEJRZEĆ ŻUBRA

Każdy ze 100 tys. turystów odwiedzających rocznie Białą wieżę chce oczywiście zobaczyć rezerwat żubrów. Białowieski Park Narodowy zatroszczył się więc o rozbudowę i unowocześnienie tego obiektu. Pierwszy etap tego dość kosztownego przedsięwzięcia został ukończony w przyszłym roku, a w latach następnych rezerwat powiększy się o okazy innych zwierząt, jak łosie, jelenie, sarny i dziki. Na razie turyści mogą oglądać żubry i tarpany, które przebywają w tymczasowym rezerwacie.

KIEDY TRAMWAJ WODNY W MRAGOWIE

Mragowo jest nie tylko bramą wypadową w kierunku wielkich jezior mazurskich, lecz samo również zdobywa coraz większą popularność. Sprzyja temu m.in. rozbudowa kwatery prywatnych, camping przedsięwzięcia turystycznego „Warszawa — Olsztyn” oraz kilka ośrodków zakładowych. Miasteczko ma także dobre zagospodarowanie plaż nad jeziorem. Jedynym jej mankamentem jest dość znaczne oddalenie od centrum Mragowa i brak dogodnego połączenia komunikacyjnego. Wprawdzie przed sezonem mówiono o uruchomieniu tramwaju wodnego kursującego między ołazą a pomostem zlokalizowanym w centrum miasteczka, w pobliżu ratusza, jednak — jak do-

tyd — skończyło się na zamierzeniach.

NOWE KAPIELISKA DLA MIESZKAŃCÓW WROCŁAWIA

We Wrocławiu trwa budowa kilku nowych kąpielisk i basenów. Jeden z najpiękniejszych ośrodków wodnych powstaje z inicjatywy Spółdzielczego Klubu „Burza”. Ośrodek dysponuje już zalewem dla kajaków, a obecnie budowany jest 50-metrowy basen kąpielowy. W dzielnicy Krzyki trwa budowa 50-metrowego basenu zlokalizowanego w pobliżu parku.

KRONIKA TURYSTYCZNA

W ciągu zaledwie kilku tygodni — dzięki czynowi społecznemu młodzieży — powstało nowe kąpielisko w osiedlu Nowa Karczma.

ZE SWINOUJŚCIA W GÓRĘ BULGARII

Członkowie Klubu Wysokogórskiego PTTK „Watra” w Swinoujściu wyruszyli w góry Rila i Piryn na granicy Bułgarii i Grecji. Klub powstał z inicjatywy absolwentów wyższych szkół, którzy uprawiali taternictwo i po studiach rozpoczęli pracę na wybrzeżu. Społecznym wysiłkiem odremontowano „Nyse” i przystosowano ją na bazę turystyki wysokogórskiej. M.in. w wiole zainstalowano aparaturę radiotelegraficzną i klimatyzacyjną.

WACHOWICE CZEKAJĄ NA ODKRYCIE

Turystom ceniącym spokój warto polecić mało znany, malowniczy ośrodek wypoczynkowy w Wachowicach, koło Olesna na Opolszczyźnie. Poza kąpieliskiem na tle leśnego krajobrazu mieści się tam 21 zabudów architektury drewnianej. Od 19 bm. do dyspozycji turystów wędrujących bez własnych namiotów oddane zostały domki campingowe na 50 miejsc.

CORAZ WIĘCEJ WOLNYCH MIEJSC NA MAZURACH

Przybywa wolnych miejsc na Warmii i Mazurach. M.in. kilkanaście miejsc w kwatery prywatnych oferuje od połowy sierpnia „Gromada” w Miłomłynie k. Ostródy oraz kilkadziesiąt miejsc — Przedsiębiorstwo Turystyczne „Warszawa — Olsztyn” w Giżycku i powiecie. Sporo miejsc mogą znaleźć zwolennicy indywidualnego wypoczynku w powiecie szczecińskim w pięknie położonych — wśród lasów i nad jeziorami — wsiach. Gospodarze chętnie przyjmą gości, zapewniając im noclegi i wyżywienie.

„WESOŁA FAŁA”

Tak nazywa się ośrodek rekreacyjny w Wesołej koło My-

słowic, wybudowany w czynie społecznym przez pracowników kopalni „Lenin”. Znajdują się tu wyasfaltowane boiska do siatkówki, brodzik, plaża piaszczysta, alejki spacerowe z ławkami, a ostatnio oddano do użytku pawilon gastronomiczny z przekąskami, gorącymi daniami i napojami chłodzącymi. Dla amatorów sportów wodnych uruchomiono wypożyczalnię sprzętu sportowego.

WCZASY W TRÓJMIEŚCIE

Trójmiasto przeżywa kolejny sezonowy szczyt wakacyj-

ta” przewożąc codziennie ok. 20 tys. pasażerów.

NOWY OŚRODEK WYPOCZYNKOWY

Kiełecczyzna wzbogaciła się o nowy ośrodek rekreacyjny położony nad brzegami Nidy w Motkowicach w pow. Jędrzejowski, czynny jest tam nowo otwarty hotel z restauracją. Domki campingowe i sprzęt wodny są do dyspozycji turystów. Z uwagi na obfitość ryb — jest to wymarzone miejsce dla wędkarzy.

„IT” Z PRAWDZIWEGO ZDARZENIA

Nareszcie rozwiązano w Swinoujściu funkcjonowanie informacji turystycznej. W biurze „Orbis” powstał punkt, gdzie istnieje nie tylko komplet przewodników rozkładów jazdy, tras wycieczkowych, lecz także możliwość korzystania z teleksów i telefonów. Można tu w ciągu kilku minut uzyskać żadaną informację, do tej pory połączoną z trudnością. Wycieczki, wolnych miejsc, ich rezerwacji na terenie całego kraju.

Sezonowy punkt informacji turystycznej uruchomiono również w największym na granicy polsko-radzieckiej przejściu granicznym w Medyce. Pracownicy tu zatrudnieni znający języki obce sprawnie informują turystów o poszcze-

gólnych trasach turystycznych, możliwości noclegu, punktach wymiany walut itd. Punkt informacyjny dysponuje zestawem map folderów i innych publikacji dotyczących zarówno Polski, jak i Związku Radzieckiego i krajów bałkańskich.

POLSKI „BALATON” BLIŻEJ ŚWIATA

Dzięki rozbudowie automatycznej łączności telefonicznej bliżej świata znalazły się liczne ośrodki wypoczynkowo-turystyczne zlokalizowane nad Zalewem Zegrzyńskim. Z ośrodkami w Zegrzu, Jadwisinie, Zegrzynku Serocku czy Wierzbicy można już uzyskać połączenie z Warszawy bez pośrednictwa centrali międzymiastowej. Wystarczy wykreślić sześciocyfrowy numer do urzędów telekomunikacji w Serocku (74-20-35) lub Zegrzu (74-20-45) i poprosić o połączenie z żadanym абонентem. Jeszcze łatwiej można się połączyć z ośrodkami „Wisły” w Nieporęcie (74-65-16) i Białobrzegach (74-65-15). (PAP)

Powiat Nowy Dwór na którego terenie znajduje się Zalew Zegrzyński, bije rekordy frekwencji wczasowiczów i turystów. W minionym tygodniu wywoczywało tu w czasie dłuższego pobytu ponad 32 tys. osób. (PAP)



W milionowej Brukseli jest wiele pięknych zabytkowych kamieniczek. Stary Rynek — na zdjęciu — szczególnie w nie obfituje. Jak widać ruch kołowy wprowadzić ograniczony, ale dopuszczalny. Po prawej, Stary Ratusz.

Fot. — CAF

Starość bywa różna

Jednym niesie krępkie zdrowie, innych przykuwa do łóżka. Jednym otacza bliskimi — „drugich skazuje na samotność. Jednym pozwala żyć bez trosk materialnych — innym daje z trudem wiązać koniec z końcem. Bez względu na te różnice, starość czuje się dotknięta obojętnym, czasem wręcz przykrym stosunkiem otoczenia — w wąskim i szerokim sensie tego słowa. „Kochajmy starszaki” w piosence, a w życiu...

DOPISANE PRZESZŁOŚCIĄ

Stu dwudziestu uczniów i uczennic ze szkół zawodowych w Elblągu testowano z pomocą zadań niedokończonych, pozwalających spontanicznie ujawnić ich uczucia dla ludzi starych. Spośród 3 tysięcy odpowiedzi aż 33,6 proc. miało treść negatywną, a 15,5 proc. obojętną. Z negatywnych wypowiedzi do zdań testu cytujemy:

„Przyjaźń ludzi starych jest „fałszywa”, „nietrwała”, „dziwaczna”. W towarzystwie starej osoby młodzież czuje się „bardzo źle”, „nudzi się”, „nie znajduje wspólnego języka”. Życie starych ludzi jest „ciężarem dla rodziny i otoczenia”, „jednym pasmem udręki”, „nie potrzebna męczarnia”, „nudne i pozbawione celu”.

Dziewczęta i chłopcy niemal że identycznie reagowali na pytania — tak w odciekach odpowiedzi negatywnych i obojętnych, jak w treści słów dopisywanych do testu.

KIEDY TO SIĘ ZACZYNAJĄ

Z badań w Elblągu wynika jednak, że 50,9 proc. 18–20-latków czuje sympatię do starszych. Uważa, iż... ludzie starsi potrzebują opieki, zrozumienia, serdeczności, uśmiechu, miłości najbliższych. Ze są, wyrozumiali dla młodych,

umiejący cieszyć się życiem, dobrzy i kochani, życzliwi i troskliwi o wnuków, niezastąpieni w gospodarstwie. Z innych badań, m.in. z przeprowadzonych w Gdańsku nad uczuciami młodych ludzi do osób z rodziny, wiemy też, że dziadek i babcia bardzo często zajmują pierwsze miejsce w sercu i zaufaniu dziecka. Dotyczy to zwłaszcza córek i synów matek zatrudnionych i rodziców trwale z sobą skłóconych, „robiących z domu piekło”.

W listach do prasy ludzie starych skarżą się przede wszystkim na postępowanie własnych dzieci, czyli osób dorosłych. Zachowanie młodzieży w tramwaju czy pociągu to rzecz wtórna, wywołująca się z egoizmu, wyrachowania, w „najlepszym” razie obojętności dorosłych na los starość, choćby i najbliższego człowieka.

Rodzina to nie jedyne miejsce, w którym młodzież uczy się lekceważyć potrzeby ludzi starych. Piszący zwracają też uwagę, że:

„Bogate zjednoczenia przemysłu węglowego czy hutniczego wydają ogromne sumy na wyciągi, hale sportowe, ośrodki żeglarskie, wszystko dla młodych i zdrowych. Ale czy zdarzyło się, żeby jakieś zjednoczenie wybudowało Dom Rodzinny dla swoich wyemulowanych pracowników?”

„Człowiek stary może otrzymać wczasy tylko w najgorszym klimacie, w okresie od jesieni do wiosny”.

„W Warszawie dziesięć 70-latkowie przeżyli dwie wojny i powstanie, tracili swój dobytek dwa lub trzy razy w życiu. Oni pierusi wrócili do miasta i oczyszczali je z gruzów. Czy choć raz odbyła się Sesja Stołecznej Rady Narodowej, poświęcona sprawom starych ludzi?”

Odpowiadamy: nie odbyła się. Żadne ze zjednoczeń nie zbudowało Domu dla swoich wysłużonych pracowników. Ośrodek wczasów i sanatoria są w „dobrych” miesiącach niedostępne dla emerytów.

JEŻELI CHCEMY...

Kultury społeczeństwa nie mierzy się tylko liczbą uzyskanych dyplomów, sprzecznych teorii czy zżętego mydła. Na każdym etapie rozwoju ludzkości jedyną miarą to stosunek silnych do słabych, w przekroju indywidualnym i ogólnym.

U nas część słabszych społecznie partnerów cieszy się, kto wie czy nie przesadnymi, względami. Dzieci często rozpuszczamy, nastolatkom dajemy się terroryzować i żyłować. Ten nadmiar serca dla młodocian, w połączeniu z celebrowanym szacunkiem dla „wieku produkcyjnego”, pochłania społeczne i osobiste zasoby uczuć pozytywnych. Nie zawsze zostaje ich dla osób starszych.

Jeśli więc chcemy — a deklarujemy to coraz częściej i gorliwiej — żeby się u nas poprawił stosunek do starości, musimy zacząć od zmian typu instytucjonalnego. Mieszkaniec Polski Ludowej nie może, z ukończeniem 60 lub 65 lat życia, stać się obywatelem zapomnianym przez długolich pracodawców (budownictwo socjalne zjednoczeń wielkich przedsiębiorstw), czy władze (sesje rad narodowych). Im prędzej zerwiemy z takim jak dotąd traktowaniem starości przez instytucje, tym szybciej doczekamy się społecznego sfery szacunku i przychylności dla ludzi „złotego wieku”.

IRENA FRĄKOWIAK

Z kart historii

„Szare szeregi” powstały w Poznaniu

Nazwa „Szare Szeregi” związana jest nierozłącznie z Warszawą, z bohaterskim rozdziałem walki znanych batalionów „Zośka” i „Parasol”, zamachem na kata Warszawy — Kutschere... Tym czasem mało znany jest fakt, że dzieje „Szarych Szeregów” biorą swój początek... w Poznaniu.

We wrześniu 1939 r. duża część wycofujących się na wschód polskich instruktorów harcerskich zatrzymała się w Warszawie. Tutaj włączyli się do obrony miasta, przejęli porzucone kierownictwo nad warszawskimi harcerzami i u tworzyli nową kwaterę główną. Naczelnikiem został poznaniak mgr Florian Marciniaś. Po jego aresztowaniu w 1942 r. stanowisko to objął absolwent Uniwersytetu Poznańskiego — Stanisław Broniewski.

Pozostali w Poznaniu harcerze przystąpili do organizacji do pracy konspiracyjnej. Zorganizowano szkolenie, wywiad, roz-

poczęto akcje sabotażowe. Inspiracją do przyjęcia przez ugrupowanie wielkopolskie nazwy „Szarych Szeregów” była wydrukowana w październiku 1939 r. w Poznaniu ulotka o treści patriotycznej. W swej zewnętrznej formie, kształcie czcionki drukarskiej itp. stanowiła ona kopię ulotki niemieckiej, podpisanej inicjałami S. S. Te dwie litery krypto nimu dały początek nazwie „Szare Szeregi”. Nazwa ta została zaakceptowana w listopadzie 1939 r.

Rozwiniął wówczas działalność wydział zachodni „Szarych Szeregów”, który objął pieczę nad organizacją harcerską działającą na terenach włączonych do Rzeszy, tj. chorzawian, „Przemysław” (Poznań), „Kominy” (Łódź), „Lina” (Pomorze), „Barbara” (Śląsk), „Huta” (Zagłębie). Jak wynika z dokumentów Instytutu Historii PAN w Wielkopolsce działało 568 zastępów „Szarych Szeregów”. W Łódzkiem — 208, na Pomorzu — 168, w Zagłębiu — 339, na Śląsku — 189. (kos)

U „bratanków”

Chleb po węgiersku

Jestvan Molnar jest nieoczekiwanie zażenowany tym pytaniem:

— Czy byłem w Polsce? — powtarza z zakłopotaniem. — Byłem. W związku z tym właśnie mam do pana pewną prośbę. Przyjmowano mnie wspaniale na Śląsku i w Warszawie, umówiłem się z kolegami po fachu, że przyjadą do Kalocsa; chciałem ponownie zaproszenie z kraju i — wstyd przyznać się — zgubiłem nazwiska i adresy. Czy nie możnaby przez prasę odnaleźć moich znajomych? A może zechcieliby przyjechać do nas poznać piekarze?

Zaproszenie nie brzmiało gołośnie, co się potwierdziło w dalszej rozmowie. Serdeczność, z którą Molnar wspominał pobyt w Polsce i Polaków oraz to, co mówił o pracy swego kombinatu, były wielce zachęcające. Rzeczywiście warto, by porozmawiali z nim i poznańscy piekarze, przejęli doświadczenia posła i dyrektora zespołu piekarni w Kalocsa.

Chleb to chleb, czy można go piec po polsku, po węgiersku?... Pomijając już różnice w recepturach, asortymencie, jest jeszcze wiele innych odrębności, choćby w działaniu przedsiębiorstw, aby było o czym mówić. Bo sprawa sroga się nie tylko do wypieku, interesujące są szczególnie formy pracy, towarzyszące pieczeniu chleba w Kalocsa.

Kombinat tutejszy ma 24 piekarnie, które obsługują region 35 wsi, zamieszkałych przez 200 000 mieszkańców. Codziennie (bywa, że i dwa razy jednego dnia), dowozi się do tych wsi pieczywo, które tego tutejsze piekarnie wyrabiają łącznie 200 asortymentów (licząc z produkcji cukierniczej). A więc już pierwsza osłobliwość — stale świeży chleb na węgierskim stole.

Jest to zresztą inny chleb niż nasz — raczej pszenka bułka — jak inna jest również struktura konsumpcji przetworów zbożowych w węgierskiej rodzinie. Dość powiedzieć, że w produkcji piekarniowej w Kalocsa chleb stanowi ledwie jedną trzecią ogólnej wartości, resztę natomiast — inne wyroby. W tym moc przeróżnych ciastek, których receptury dyr. Molnar zbiera skrupulatnie w kraju i za granicą. Tak np. tutejsze piekarnie wywołują receptury z kolegami z Jugosławii lansując w województwie Bacs-Kiskun oryginalne serbskie delikatesy. Nie udało się tylko z polskimi ciastkami: zerwał się kontakt

z braku adresów; a i jedno smakowite ciastko z Zakopanego, które Molnar przywiózł do kraju (prywatny piekarz nie chciał podać składników), nie zdradziło w kalocsańskim laboratorium tajemnicy cukierniczej sztuce Polaków. — A tak chciałem wprowadzić u nas jakąś waszą specjalność — mówi dyr. Molnar.

Rzeczywiście szkoda, bo porównując węgierskie słodkości stwierdzałem nie bez dumy, że jest co zaferować węgierskim cukiernikom z polskiej kuchni. Mamy nie tylko słodkie ciastka, ale i dobre... Wędrują jednakże lubią swoje, zdają ich ogromne ilości, a także kremów, kruchego pieczywa i wszystko to trafia do węgierskich sklepów. To sprawa nie tylko tradycji, ale i organizacji zaopatrzenia.

Zmysł organizacyjny, a i gospodarska potrzeba spowodowały, że piekarnie kalocsańskie zajęły się — dość dla nas osobliwą — działalnością chleupniczą. Pomysł zrodził się z potrzeby przetrwania: rezerwy siły roboczej i... zamiłowanie Węgrów do dobrego makaronu.

Rejon Bacs-Kiskun jest dużym ośrodkiem rolniczym. Uprawa papryki, winogron, innych warzyw i owoców, wymaga dużej pracowitości — w sezonie. Zimą natomiast wiele węgierskich kobiet nie znajduje zajęcia w spółdzielniach produkcyjnych. Z drugiej strony, wygodna węgierska gospodyni, dla której makaron stanowi jeden z ważniejszych surowców kulinarnych, nie mogła pogodzić się z ich „fabryczną jakością”: dobre są, owszem, ale lepsze zrobione w domu. Zmniejszało się więc spożycie makaronu, produkowanego półmechanicznie w kalocsańskich piekarniach. Uciekała im produkcja, zarazem nie ułatwiała ona życia gospodyniom.



ZBILUT SEK



JÓZEF RATAJCZAK

Przed lustrem

kryjąc się w cieniu najbliższych drzew i krzewów, otaczających szpital gestem półkolem, dotrzeć do drzwi swego domu, znajdującego się na drugim krańcu miasteczka, widocznego wszakże przez mgłę, która na kształt snu przybliżała go zamiast oddalać. Zdałem sobie bowiem sprawę z tego, że znalazł się tutaj, jak można się było łatwo domyślać, na przekór własnej woli, jestem śledzony z ukrycia, zamknięty i obezwładniony i tylko przez niedopatrzenie bądź nieostrożność zostawiono mnie teraz bez opieki. Przy nieopatrznej próbie zrealizowania swych zamiarów i dźwignięcia się z ławy stwierdziłem jednak z rozpaczą, że nie panuję nad sobą i ciałem wymyka mi się z rąk, nieposłuszne, nagle, poddać innemu, nieopanowanemu jeszcze przeze mnie rytmowi. Rece, należące już jak gdyby do kogo innego, wypełzły z rekawów koszuli i opadały bezzwłocznie na ławkę, nieruchome i kościste niby spony, stopy w znoszonych buciorach, ze śladami nawozu,

również usamodzieliły się, oddzieliły ode mnie, ustawiły równo pod murem, jak do przeladu; uszy zalane woskiem odstawały od głowy, oczy wylazły z orbit, usta otwarte szeroko, jakbym kochał pod wiatr, zastygły w niemym grymasie. W rozdźwięku otworzyłem widniały jedynie żółte pieńki zębów i język wyschnięty, prawie biały, który kneblował gardło na wzór jakiegoś archaicznego miecza. Przypomniałbym zatem bez wątpienia samemu sobie żywego trupa, jakąś przysłowiczną składnicę żywych części zamiennych, plantację członków i narządów, z której można bez szkody usuwać dowolne elementy, aby prześzczepić je potrzebującym, gdy by nie rozszalały do granic nieopieczności oddech, tak krótki, że pobudzał co najwyżej łaknienie oddychania i tak szybki zarazem, że płuca nie umiały już za nim nadążyć, rozdymając się na wdech jak przetarta dętka albo kurcząc się z bólu w dwie twarde pieści łomocące głucho o żebra.

Nie trzeba było wiele wyobraźni, aby domyślić się, jak muszę błędną i sinieć na przemian, dławiąc się od nadmiaru powietrza, którego nie potrafię pochłonąć, to znów szukając na próżno w płucach miejsca na następny oddech. Od lat miewałem kłopoty z powietrzem, z wentylacją, nie bez powodu nosiłem kiedyś ze sobą stale kieszonkowy inhalator, w takim wszakże nasileniu nigdy poprzednio astma nie wystąpiła u mnie, toteż słusznie mogłem podejrzewać, że chodzi tym razem o coś zupełnie innego, co dopiero dane mi będzie poznać i zgłębić z odrazą do najdrobniejszej dolegliwości. Czuję, jakby nałożono na mnie przymus przy gotowaniu się do odejścia ku czemuś, co przestało się nieoczekiwanie mieścić w moim życiu, co znalazło się narażone poza nim — w jawie podobnej do sennego marzenia. Zasłaniałem przed tym oczyma nieczym przed porażającym blaskiem, umykał przed samym sobą, starając się przynajmniej dla siebie po-

Dobrze jest czasami marzyć o przyszłości. Zwłaszcza gdy jest ona nieznana. Bliżej wprowadzić czytelnika w ten tajemniczy świat stara się Czesław Chruszczewski, popularny autor słuchowisk i opowiadań fantastycznych, w nowym swym tomie pt. „Rok 10 000” (Wydawnictwo Poznańskie). Ano, data dosyć odległa, można więc popuszczać wodze nieprawdopodobnej fantazji i hulać po wymaganych światach do woli. Chruszczewski czyni to we wsparciu i o wiedzę, nigdzie sobie nie pozwalając na takie rozhasa nie wyobraźni, które nie łaczyłoby się jednak z jakimś już zradzającymi się pomysła mi ludzkimi, choćby najbar dziej niewiarygodnymi. Au tor ma zawsze swoisty dys tans uśmiechu, przekipn, szarżuje groteską, rechoce sardonicznie, bawi się nie kiedy, a kiedy indziej wcale niebanalnie odwołania w tej swojej fikcji nieproste pro blemu moralno-etyczne tak że dni współczesnych. Nie zawsze jest to łatwa, prosta lektura, ale wciąga ona i trzyma w dużym napięciu.

Sezon podróży, wiadomo, lato. Udajmy się więc w po dróż, ale wcale nie utartymi szlakami, wraz z Dionizym Siderskim który jak chyb a nikt z polskich pisarzy zna Syberię i często do niej wra ca, może i przez osobisty sentyment, jako że pochodzi z rodziny zesłańców i echa przeżyć poprzednich poko-

leń odżywiają w nim silnie. Wydany przez „Ossolineum” tom reportażowy „Zielony Ocean” jest fascynującą lek turą, przynoszącą zsumowa ny obraz wrażeń z kilku po dróż. Siderski w sposób da leki od szablonu ukazuje to legendarny, groźny Bajkał, a potem zanurza się wraz z nami w nieprzebyte, zielone morze tajgi, którą poznaje wraz z rybakami, drwalami, myśliwymi, dzieląc ich nie prosty, choć fascynujący ży wot. Płynię Łęgą, Obem, cha dza śladami Proszki Gromo-

Jak każda, tak i nowa po wieść Stanisławy Fleszaro wej-Muskal — „Dwie ścieżki czasu”, spotka się na pewno z serdecznym czytelniczym przyjęciem. Książkę tę wy dało Wydawnictwo MON, i ma to swe racje. Powieść ta bowiem, dziejąc się z jednej strony bardzo współcześnie, zarazem w retrospekcji, przez przeżycia bohaterów, sięga w czas zawiłych losów ludz kich minionej wojny. Ludz kie losy, bardzo osobiste, sple tają się tam w oryginalnym wątku, z losami kraju, z pro

ko doskonały znawca i miło śnik włoskiej historii wszedł w literaturę, jako jeden z naj ciekawszych twórców głębo ko pomyślanego wie roman cée. W „Czytelniku” ukazał się właśnie tom „Burzliwe życie Felice Orsiniego”, sy na karbonariusza, uczestni ka Wiosny Ludów, czołowe go przedstawiciela tzw. Mło dych Włoch, jednego z naj bliższych współpracowników Giuseppe Mazziniego. Żywot miał niezwykle burzliwy, pełen walk, aresztowań, ucie czek (jak ta najsłynniejsza z twierdzy w Mantui), aktywnej nad podziw działalności, zwa szcza w Republice Rzymskiej. I wreszcie jakby klamra koń cowa, nieudany zamach na Napoleona III, za który Or sini zapłaci własną głową na gilotynie w marcowy dzień 1858 roku. Wszystko to Os trowski ukazuje w sposób ży wy, wartki, stylem jasnym, plastycznym.

Na urlopach niektórzy na der chętnie czytają książki o silnym wątku miłosnym. Tym polecieć mogą doskonale napi sane książki Stanisława Kowa lewskiego (obce wydane przez PIW), a mianowicie „Miłosne zasadzki” oraz „Wy cieczka we dwoje”, zawiera jące opowiadania, doskonale skonstruowane, urokliwie pi sane, niekiedy z przemiłą nułki liryzmu, zawsze związane ze sprawami miłości, w różnym i przez różnych jej pojmowaniu.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Z książką na ty

Urlopowa mieszanka

wa z głośniejszej powieści (tak że filmu) W. Szyszkowa, by wreszcie, jak zawsze, wrócić do swej największej pasji tro pienia syberyjsko - polskich szlaków. Dociera do polskiej wsi na Syberii, gdzie zachowa wały się dawne polskie zwy caje, na ulicy Polskiej Pow stańców w Irkucku wspomina głośnie historię Legionu Wo ln ych Polaków, śledzi losy le gendarnego Benedykta Dy bowskiego, pierwszego odk rycywiec niejak Bajkału, in nych naukowców-zesłańców, których imiona otacza się e raz szacunkiem, a którzy kła dli często podwaliny pod roz budowane dzisiaj ośrodki nau kowe.

blemem walki. Fleszarowa zna, czuje jak mało kto z pi sarzy klimat polski, nasz cha rakter, odniesienia nasze do spraw moralnych. Autorka wierzy serdecznie, najgłębiej w człowieka, usiłuje wzbu dzać w nim wiarę w dobro, krzepić nadzieję, odsuwać zwątpienie i wygaszać gory cze. Przy tym daćko tu od jakiejś sielanki. Ludzie dosta ją srogię cięgi od losu, prze żywają wahania, rozterki, sławiani są nieustannie przed problemem wyboru. Nie wszy scy też zwyciężają.

Oto trzecia, nowa pozycja biograficzna Adama Ostrow skiego, który przebojem, ja-

Zatruwają powietrze

O d około 2 do 3 lat jeste śmy systematycznie za truwani straszonym fetorem, pochodzącym ze spalają cych się śmieci. Ale to śmieci takich jakichś wstrętnych, po chodzenia chyba spożywczego czy tłustego, bo dym jest cuch nący i gryzący. Zatrzuwa on całą okolicę Jeziora Maltań skiego w Poznaniu, ulice: To mickiego, Konarskiego, Śród kę, Zawady itp. Ostatnie po czynania tych „trucicieli” tak się dały we znaki, że trudno wytrzymać.

24 czerwca około godzi ny 20.30 znów zaczęły się te tajemne „obrzędy”. Ludzie, spacerujący nad Je zioroem Maltańskim, w po płochu wracali do domów i za mykali okna, bo dym był tak gęsty i cuchnący, że domów nie było widać. Interwenio wałam już we wrześniu ubie głego roku w Sanepidzie; tam, owszem przyjęto by interwen cję, gdybyśmy dokładnie poda ła miejsce, skąd pochodzi ten dym. No a jak można wie dzieć, skąd się to dymi, kiedy nieznani „palacze” działają pod osłoną wieczoru i raczej nie dzielami, czyli wtedy kiedy Sanepid raczej nie urzęduje. (1446)

IRENA CZAJKA
Poznań

Wykopalisko?

Dowiedziałem się niedaw no o planie zagospodaro wania glinianek na po znańskiej Kopaninie na kąpie lisko. W sprawie tej jestem zainteresowany i proszę — za pośrednictwem „Głosu Wielko polskiego” — o odpowiedź dy rekcyj Muzeum Archeologicz nego w Poznaniu.

Jestem bowiem w posiada niu podziękowania (dyplomu) tego Muzeum za złożone „ulamki ceramiki z okresu średniowiecza” i kości — po chodzące właśnie z tych tere nów. Już przed wojną, pracu jąc w Ogrodach Miejskich, między innymi przy wykopa liskach na półwyspie tumskim, poznałem, że jest to palenisko (dowód — oddane ulamki), nie stety, przez nieświadomych że go odkrycia częściowo zrujno wane. Później wykop został przez kogoś zasypany gruzem pobudowlanym.

Kiedy teraz obiekt ten ma być zagospodarowany, może ktoś by się sprawą podaną przeze mnie zajął, aby naj pierw zbadać ten teren, czy nie kryje on skarbów history cznych w formie palenisk i grobów.

W każdej chwili gotów je stem zainteresowanych do opi sanego przeze mnie miejsca doprowadzić.

ANTONI CZAJKA
Poznań

Kiedy poprawa?

Jestem „słomianym wdow cem” z małym dzie ckiem. 8 sierpnia posze dłem do punktu „Świt” w bu dynku Nr 3, na Osiedlu Przy zym. Nie potrafiłbym prze cieć trafić widłami na dziesięć kroków szaraka, nie umiałbym poruszyć ręką ani nogą nawet gdyby mi wciśnięto w garść klucze świętego Piotra, tym czasem w danym przypadku musiałem co najmniej wydzie lać z siebie światło, nie, nie jak gwiazda, jak stos ofiarny i je śli już nie uzdrawiać to przy najmniej uśmiercać ludzi bądź choćby samego siebie, do póki nad sobą mogłem w ja kiejkolwiek mierze zapano wać.

(Fragment powieści: „O świ cie, o zmierzchu”, która uka że się nakładem Spółdzielni Wy dawniczej „Czytelnik”).

Zakładowe galerie

Wiele się mówi o potrzebie zbli żenia współczesnej sztuki do naj bardziej masowego odbiorcy, przeniesienia problemów ludzi pra cy w sferę twórczości. Wydaje się, że jednym z istotnych czynników służących takiemu zbliżeniu mo głyby być zakładowe galerie pla styki, zarządzane pod patronatem wielkich zakładów przemysło wych. Placówka taka mogłaby jed nocześnie opracowywać projekty plastycznych rozwiązań prze strzennych w swym zakładzie.

Interesująca wydaje się propo zycja ZPAP, aby tego rodzaju ga lerie organizowały wystawy dzieł plastycznych z takich okazji, jak np. zawarcie umowy przez zakład pracy z innymi zakładami, bądź też udział w zagranicznych i kra jowych targach handlowych. Opie ka zakładu pracy nad galerią i bliski kontakt z twórcami umo żliwiłyby jednocześnie tworzenie przez artystów dzieł sztuki przy pomocy nowych środków technic znych.

Coraz częściej na terenie wiel kich zakładów pracy odbywają się plenery artystyczne, a plasty cy niejednokrotnie współpracują z załogami fabryk. (PAP)

w pracach wykopaliskowych, to dopiero część ich zadania. Należy podkreślić, że polscy naukowcy odpowiedzialni są również za najtrudniejszy, żmudny i mający pierwszo rzędne znaczenie odcinek ba dań — analizę laboratoryjną wszystkich najciekawszych z naukowego punktu widzenia znalezisk. Ze Spong Hill tra fiają one do polskich pracow niki, gdzie przeprowadzane są m. in. analiza antropologiczna szczątków ludzkich i zwierzę cych odnalezionych w urnach (prace tego typu wykonywane są zaledwie w kilku miejscach na świecie), analizy i konser wacja zabytków z brązu, szkła i żelaza. Oprócz ar cheologów Uniwersytetu War szawskiego uczestniczą w tych pracach inne polskie pra cownie naukowe — Polska Akademia Nauk, Państwowe Muzea Archeologiczne w Warszawie i Krakowie oraz la boratoria Krakowskiej Aka demii Górniczo-Hutniczej.

Późną jesienią zostanie zor ganizowana w Londynie wy stawa, obrazująca dotychcza sowy dorobek wspólnych prac.

Sukcesy polskich archeologów w Anglii

Ekipa polskich archeolo gów, prowadząca wspól nie z brytyjskimi prace wykopaliskowe na anglosaskim cmentarzysku ciałopalnym z V — VII wieku — Spong Hill w North Elmham, w hrab stwie Norfolk, zakończyła ko lejny, drugi etap prac badań cych w terenie.

Zaproszeni do współpracy przez archeologów brytyjs kich — mających opinię pro dujących naukowców w tej dziedzinie wiedzy — archeolo dzy polscy spędzili już drugi z kolei letni sezon na prowa dzonej we współpracy, dwuna rodowej grupie, badaniach re nowych. Na terenie wyko palisk pracowali w br. ze strony polskiej doc. Jerzy Gąsowski i doc. Jerzy Oku licz-Kozaryn z Katedry Ar cheologii Pradziejowej i Wczesnośredniowiecznej Uni wersytetu Warszawskiego o-

raz 5-osobowa grupa studen tów archeologii UW odbywa jących tu zagraniczną praktykę wakacyjną.

Jak poinformował dziennika rza PAP w Londynie doc. J. Gąsowski, polsko-brytyjska ekipa archeologów może się w tym roku poszczycić niema łymi osiągnięciami.

Rezultatem prac wykopalis kowych w bieżącym sezonie było m. in. odkopanie 210 gro bów ciałopalnych z V — VII wieku, bardzo różnorodnych i interesujących z punktu wi dzenia naukowego; odkrycie po raz pierwszy na terenie Anglii domu o przeznaczeniu kultowym na terenie cmenta rzyiska, a także — również po raz pierwszy w dziejach wy kopalisk w Anglii — śladów po słupach, które prawdopo dobnie stanowiły odpowiednik cmentarnego monumentu. Udział polskich archeologów

bądź chociażby poprawić w u łożeniu swego ciała. Byłem całkowicie wyczerpany, szyla i ramiona, klatka piersiowa i plecy bolały jakby ściągnięto je ciasno sznurami, drażniła podwiązana broda, mimo to o padająca ku dołowi, zmaczone gałki oczne, napięte brwi, go rąco, które wzbierało uporczy wie, napierało na jakąś niewi doczną ranę, pragnąc wyrzu cić z niej zakrwawiony czop, wepchnięty bodaj zbyt mocno i bez potrzeby. Można było ze drzeć ze mnie buty, jak z nie boszczyka, nie wiedziałbym na wet o tym, a może, kto wie, nie przeszkadzałbym w kra dzieży tylko dlatego, aby nie psuć sobie nastroju.

Nie wiem, jak długo znajdo wałem się w tym stanie, nie umiałbym wiele powiedzieć o okolicznościach całego zajścia, o tym, co właściwie zaszło tak że nie miałem pojęcia, byłem jak Omirbek z gruzińskiej ba śni, który śnił, że niósł na ple cach worek pełen złota, ale kiedy się obudził ze snu bola ło go jedynie ramie, złoto zaś przepłynęło jak woda przez palce. Czy miejsce i czas wcho dziły tu zatem w grę? A prze cież one mogły wszystko wy jaśnić. I czy w ogóle toczyła się jakakolwiek gra? Jeśli zwa żyć, że nie zostałem dostatecz nie wcześniej wprowadzony w reguły i pominęto mnie rów nież przy rozdawaniu kart? Na szczęście nie zdawałem so bie sprawy z własnych słów,

nie słyszałem nawet sam sie bie przez gęstą zaporę bólu, wiem tylko, że pomimo zupeł nego niedowładu, jakiegoś otę pienia i niemocy, poddania się nieregularnym skurczom płuc, które podrzuciły mnie jak ry bę na piasku, nie traciłem ani na moment rozeznanie w sy tuacji i dostrzegałem wszystko, co dzieje się wokół, choć nie mogłem w nic ingerować ani nawet dać znaku swojej obec ności. Tak samo brak odpowie dzi nie zwalnia nas przecież od stawiania pytań. Mało te go, pewne zjawiska, jak gdy by pod wpływem dotkliwego znużenia i oczywistej zapaści, docierały do mnie w wyraź nym powiększeniu, widziane jak nigdy do tej pory przez mikroskop. Podobnie prawa ręka nabiera siły po utracie lewej i potrafi mieć siłę dwóch, tak w każdym razie sądzą inwalidzi i lekarze. I ja byłem gotów przyjąć się te raz do tej opinii, zatracając stopniowo z pola widzenia szczegóły, gubiąc wiele słów, określać i przedmiotów, ale odkrywając w zamian rozległy nie do objęcia krajobraz, w któ rym mieściło się wszystko o bok siebie, kolejno i równo cześnie zarazem, przemieszane ze szczątkami przeszłości, któ ra stawała się jedyną możliwą jeszcze do zdobycia przyszło ścią. Nie miałem już tedy kluc za, lecz bardziej niż kiedykol wiek przedtem wiedziałem, ja kie drzwi należy właśnie wy-

cze kiosk spożywczy przy bu dynku Nr 10, ale chyba tylko od parady. Oceniając jego za opatrzenie, człowiek zastana wia się, po co ten kiosk ist nieje.

Podobna sytuacja jest ze stoiskami warzywnymi. Przy budynku Nr 10, po południu albo jest zamknięte, albo nie ma nic do zaferowania. Inne naprzeciw domu Nr 4, w tym roku nie było jeszcze ani razu otwarte. Kiosk warzywny przy przedostatnim przystanku au tobusu 71 — oferuje... kwiaty. Dla dopełnienia tej listy wspo mnien wypadła o kiosku na na rożniku ulic: Słowiańskiej i Obornickiej — w sierpniu nie czynny!

Jedynie sklep warzywny przy ul. Pasieka może służyć dobrym przykładem, ale czy on wystarczy dla kilkunastu tysięcy mieszkańców Osiedla? Chwalimy budowlanych za szybką i solidną pracę, admin istrację Osiedla za błyskawic zne usuwanie usterek, za pla ce zabaw dla dzieci. Tylko han del kuleje i zatrzuwa nam ży cie. Kiedy nastąpi poprawa? (1912)

MARIAN ZIĘTKIEWICZ
Poznań

Perfumeria najładniejsza

Brawo wykonawcy i pro jektanci nowych pun któw sprzedaży przy ul. Czerwonej Armii. Podziwia łam je w gronie mych przyja ciół z Warszawy.

W towarzyskim głosowaniu pierwsze miejsce zdecydowa nie zajęła urzosoowo-biała per fumeria. Proszę przekazać jej wykonawcom gratulacje.

OLGA DAWIDZIŃSKA
Poznań

Antykultura telefoniczna

Z własnych doświadczeń telefonicznych i do świadczeń innych do chodzę do wniosku, że jeśli idzie o kulturę karzystania z telefonów znajdujemy się w Europie na szarym końcu (po dośnie jak w ilości i jakości połączeń oraz ilości aparatów telefonicznych). Jakże są pod tym względem nasze grzechy główne?

Nie przestrzegamy podsta wowych zasad, które obowią zują posługujących się telefo nem w takim stopniu, jak jeź dzących samochodami obowią zują przepisy ruchu drogowego. Nie stosujemy się do tych zasad zarówno jako prywatni użytkownicy aparatów telefo nicznych, jak i jako korzystają cy z nich służbowo. Przedłu żamy wszystkie — prywatne i służbowe — rozmowy telefoni czne. Urzędowo nie mamy zwy czaju przedstawiać instytucji, którą reprezentujemy, prywat nie nie przestrzegamy zasady przedstawiania się po uzyska niu połączenia. Nadużywamy telefonów nie przestrzegając por stosownych do dzwoni enia, wyrывая człowieka z głę bokiego snu, nawet nie prze praszamy tak jakbyśmy uwa żali, że za posiadanie aparatu telefonicznego musi się pono sić... karę.

Co niepokojące — chowa się młode pokolenie w antykultu rze telefonicznej, na co dowo dy łatwo znaleźć we wszyst kich publicznych budkach tele fonicznych.

M. L.
Ostrów Wlkp.

Im krótszy list do redakcji tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Za strzeżamy prawo skracania ko respondencji Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074 — 60-959 Poznań.

Przyszła do mnie, taka jedna z buzią. Ledwie stanęła w przedpokoju, zaczęła wrzeszczeć.

— ... co pani sobie myśli... ja wiem co robię... ja pani dopiero pokażę...

Pierwszy mój odruch — złapać kobietę za kark — i wyrzucić na zbitą twarz. Jednakże człowiek z jakim takim wychowaniem hamuje swoje naturalne odruchy. Zastanawia się więc, co ma uczynić. Otworzył drzwi do pokoju i gestem wskazałam, aby weszła.

W dalszym ciągu wykrzykiwała.

— ... jeszcze pani nie miała do czynienia... jak pani śmiała... zobacz pani...

Przeglądałam się jej w milczeniu.

Zaczerwienione policzki, latające oczy, usta wykrzykiwane wściekłością. Niezbyt porywisty obrazek młodej i stosunkowo przystojnej kobiety. A gdyby tak jej pokazać lusterko? Może by podziękowała? Nie na próżno bowiem przystojnie mówi, że złość piękności szkodzi. Może przeraziłaby się swego wyglądu?

Ale z doświadczenia wiem, że rozwścieczonych nie należy drażnić.

Wskazałam jej krzesło. Znowu ten automatyczny odruch gościnności przebiegał szale. Bo uciekając przysiadła, że miałam ochotę rzucić w babę jakimś sprzętem.

Nie przestawała się odgrażać. Ze nie ścierpi uwag, że zgłosi do Komitetu Blokowego, do sądu, do wszystkich świętych!

Postanowiłam nie słuchać. Niech się wygada, niech wykrzyczy co ma na wtrobie. Zaczęłam intensywnie myśleć, co należy jutro kupić na obiad i ile będzie kosztować ekwipunek szkolny moich dzieci.

Słowa przelatywały mi moimi uszami. To był jedyne sposob, aby nie dać się ponieść nerwom, aby przezebrać wrzaskliwą lawinę słów.

Nie znałam jednak możliwości tej kobiety.

Tylko spokój...

Gdy już proponowałam menu na cały tydzień i postanowiłam, że spodni Andrzejkowi nie kupię, lecz dam przerobić te, których ma nie chce nosić, zadawałam pytania.

— O co pani właściwie chodzi?

Na moment ją zamurowało.

— Przecież mówię! Czy pani jest głucha?

— Nie jestem głucha. I pani nie mówi, tylko wrzeszczy! W cudzym domu należy zachować przynajmniej pozory przyzwoitości!

Zaczęła od nowa. Może już nie na czwartym biegu, ale jeszcze ciągle na trzecim. Nadal agresywnie i napastliwie.

Anda wetknęła głowę do pokoju i spytała.

— Mamo, co tu się dzieje?

— Nie słyszysz? Jeśli chcesz, możesz zostać i przy patrzeć się, jak należy się zachowywać.

Sploszona, uciekła.

Moja interlokutorka wzięła zaś drugi oddech. Choć już nieco zmęczona, nadal nie przestawała atakować. Swoją drogą, podziwiałam jej kondycję i elokwencję. Mnie już dawno zabrakłoby słów. Tylko, że tym razem zaczęła „wyrzucać się”. To znaczy używać określeń niecenzuralnych. Takich, jakie słyszy się pod budkami z piwem. Albo, gdy ulica przechodzi gromadką nieokrzesanych wyrostków. Spojrzałam na zegarek.

Awantura trwała już ponad piętnaście minut. Zastał nawiatam się co myślą w tej chwili mój mąż i mój syn, siedzący w pokoju obok. Czy któryś z nich nie wejdzie, nie zechce interweniować?

— Teraz, kiedy już pani się wykrzykiwała, proszę spokojnie powiedzieć, o co pani właściwie chodzi? — po raz drugi ponowiłam pytanie.

— To... to są czyste kpinny! — wyrzuciła z siebie.

— A czego pani oczekiwała? Że będę ordynarna, jak pani?

— Ja jestem ordynarna? Ja? To jest obraza! Ja pani...

Nie mogłyśmy się porozumieć. Dwie istoty z dwóch odrębnych płaszczyzn. Z innych planet.

Gdy wreszcie drzwi się za nią zamknęły, byłam tak zmęczona, jakbym klusem przebiegła pięć kilometrów. Wypilałam filiżankę mocnej kawy i zagryzłam tabletkę od bólu głowy.

— Ależ zolta! — powiedział Andrzejko — Jej dzieciaki też są takie wrzaskliwe. Zagryzają wszystkie bawiące się na podwórku dziewczynki i chłopcy!

— Wyżwiskami strzelała z szybkością karabinu maszynowego — zauważyła Anda.

W jej głosie brzmiało coś w rodzaju podziwu.

— Obawiam się, że może będziecie chcieli interweniować — powiedziałam do męża.

Zapałała właśnie fajkę.

— Skądże! Ubawiliśmy się setnie z Andrzejem. Co za prymitywny okaz! Jaskiniowa kobieta. A co ty jej właściwie powiedziała na schodach, że tak ją to dotknęło?

— Uraziłam jej uczucia macierzyńskie, prosząc, aby więcej uwagi poświęciła wychowaniu swych chłopców. I dodałam, że mielibyśmy doskonale wychowane dzieci, gdyby ich rodzice byli lepiej wychowani!

— Fajno to mama wymyśliła — pochwaliła Anda — Muszę sobie to zdanie zapisać.

— To nie ja. Już dawno temu powiedział to Goethe!

MAGDA STRUMIAN

Tego jeszcze nie było

W Wielkopolsce powstaje liga bitowa

Z ciekawą inicjatywą wystąpił poznański Pałac Kultury i Rozgłośnia Polskiego Radia, celem zdominowania młodzieżowych ze społów muzycznych do bardziej systematycznej i ambitniejszej działalności. Postanowiono mianowicie zorganizować w Wielkopolsce ligę bitową, która byłaby polem konfrontacji osiągnięć grup muzycznych a jednocześnie przy czyniłaby się do popularyzacji tego typu muzyki.

Jak informują nas organizatorzy, ligowe spotkania bitowe będą się odbywały co miesiąc, a o prawo udziału w lidze można ubiegać się podczas wrześniowego przeglądu amatorskich zespołów w Jarocinie. Spośród zgłoszonych uczestników jury wyłoni 6 ligowych „drużyn”.

Z przedstawionego nam regulaminu rozgrywek dowiadujemy się, że w przyszłości ze społ zajmujący ostatnie miejsce w lidze, „spadnie”, a na jego miejsce wejdzie jeden z dwóch, wytypowanych przez jury na imprezie pt. „Kryterium na pięciolinię”. Zespół, który wyjdzie z ligi, może po dwóch miesiącach starać się o ponowny do niej awans. Wśród kryteriów oceny sędziowskiej znajdujemy takie punkty, jak dobór repertuaru (w tym własne kompozycje), instrumentalna utworów, walory tekstu, śpiew itp.

Nagrodami w „rozgrywkach” będzie puchar przechodni, ufundowany przez Klub Muzyki Młodzieżowej „cztery czwarte” przy Pałacu Kultury, dwa najlepsze zespoły uzyskają możliwość nagrań w Polskim Radiu.

Warunkiem udziału w eliminacjach jest uprawianie muzyki młodzieżowej i wysłanie zgłoszenia do Pałacu Kultury — Klub Muzyki Młodzieżowej „cztery czwarte” (ul. Czerwonej Armii 80, 60-967 Poznań), zawierającego nastę-

pujące dane: nazwę zespołu, adres jego kierownika, skład osobowy i instrumentalny, wykaz wykonywanych utworów (wraz z tekstami, jeśli są one śpiewane), nazwę i adres instytucji przy której zespół działa oraz krótką jego charakterystykę, a więc: od kiedy istnieje, jakie ma założenia programowe, w jakich uczestniczył konkursach i festiwalach itp.

Impreza, o której piszemy, na pewno zasługuje na uwagę i to nie tylko osób bezpośrednio zainteresowanych, a więc muzykującej młodzieży.

Jeśli bowiem inicjatywa ta spełni swe założenia (a znając organizatorów nie mamy powodu w to wątpić), stanie się ona kolejnym krokiem naszego wielkopolskiego regionu w kierunku umuzykalniania młodzieży i podnoszenia na wyższy poziom jej kultury muzycznej. Wydaje się ponadto, że utworzenie ligi bitowej wychodzi naprzeciw i potrzebom w tym zakresie i nie sprzecywanym być może do końca sugestiom młodych muzyków. Po prostu bitowcy i „kibice” tego gatunku sztuki, czekali na coś takiego. (z)

W PRASIE

WYKORZYSTANY ATUT — Na temat wykorzystania naszych źródeł energetycznych „Przekrój” drukuje rozmowę z wicepremierem, ministrem górnictwa i energetyki Janem Mitręgą. Wicepremier mówi m. in. o szansach i opłacalności poszukiwań ropy w Polsce:

„Dokładamy wszelkich starań, aby zwiększyć ich efektywność. W ciągu minionych 15 lat zlokalizowane zostały i udokumentowane nowe zasoby gazu; co zaś się tyczy poszukiwań ropy, to ich dotychczasowe wyniki należy określić jako niewielkie. Rachunek efektywności poszukiwań, przeprowadzany dla ropy i gazu łącznie, wykazuje jednak wysoką rentowność. Wysokie nakłady zwracają się z nadwyżką. Musimy sobie jednak zdawać sprawę, że przy przewidywanym wzroście zapotrzebowania na ropę, nawet po odkryciu nowych złóż wydobyć krajowe będzie mało jedynie uzupełniające znaczenie”.

W tej sytuacji naszym mocnym atutem pozostaje węgiel, przy czym nasze programy przewidują w ogóle stopniową likwidację zużycia węgla w jego surowej formie. Chcemy go udostępniać odbiorcom w kraju w formie energii elektrycznej, gazu, ciepłej wody, pary itp. Prowadzi się przy tym badania zmierzające do uzyskania z węgla paliw płynnych i gazowych, co jednocześnie zmniejszyłoby zagrożenie dla środowiska, w którym żyje człowiek.

OWOCY JAK CHLEB — Pod tym tytułem „Kierunki” zamieszczają rozmowę z prof. dr. Szczepanem Pieniążkiem na temat problemów naszego sadownictwa. Owoców produkujemy bowiem wciąż za mało. Na każdego z nas wypada trochę ponad 40 kg, prawie dwa razy mniej niż wymaga tego racjonalne odżywianie człowieka. Trzeba więc produkować więcej owoców, przy czym wcale nie chodzi o to, by zwiększyć obszar sadów.

„Ministerstwo Rolnictwa — stwierdza prof. Pieniążek — przyjęło już konkretny plan. Dziś jeszcze mamy 250 tys. ha sadów, w większości małych, przydomowych, źle uprawianych sadków. Chcielibyśmy zwiększyć obszar sadów PGR-owskich do 50 tys. ha. Polikwidować najgorsze sady chłopskie i ograniczyć je do 150 tys. ha. Razem — 200 tys. ha, ale jeśli to będą dobre sady — dadzą dwa razy więcej owoców niż obecnie, na 250 tys. ha”.

NIEMIDZIADNI — W reportażu „Tak zażyłowanym Leszek Konarski pisze w „Polityce” o sprawie sporowców z Nowej Huty, którzy w ciągu roku ani razu nie pojawili się w pracy, nie przychodzili nawet odbierać osobiste należnych im poborów (średnio 3.300 zł miesięcznie). Sprawa „wybuchła”, gdy fabryczny robotnik nazwiska tych osób na listach uprawnionych do odbioru „trzynastki”. Nikt nie mógł powiedzieć kim są te „marne dusze”. Sprawa stała się przedmiotem dyskusji załogi, konsekwencje poniósł kierownik oddziału robót, jako że zalał — jak mu zarzucano — fakt zatrudnienia czterech osób, których nikt na oczy nie widział. Postanowił się odwołać, gdyż — jak on stwierdza — o fakcie tym wiedziało całe kierownictwo.

„Rozpiewanie zawodników — pisze autor — trwa u nas nie od dziś. Jeżeli klub nie ma pieniędzy,

to nie będą grał. Do wysokiej miesięcznej pensji dochodzi drugie tyle za mecie. Przy przejściu z klubu do klubu muszą oczywiście otrzymać mieszkanie i kilkadziesiąt tysięcy złotych na zagospodarowanie się(...)”.

Na jakiej zasadzie trwa od lat cały ów proceder z „martwym duszami”? Nie ma przecież w Polsce aktu prawnego zezwalającego na całkowite urlopowanie zawodnika bez względu na to czy jest on piekarzem czy ministrem. Utrzymywanie fikcyjnie zatrudnionych pracowników to świadome łamanie prawa.

Jest jeszcze inny aspekt sprawy. Dwudziestoletni zawodnik często bez żadnych kwalifikacji, otrzymuje od razu najwyższą płacę i wysokie stanowisko. Inny, aby dojechać do tego samego, musi pracować latami. Tolerowanie fikcji działa demoralizująco na otoczenie”.

ZABYTKI NA SPRZEDAŻ — Ministerstwo Kultury i Sztuki wystąpiło z propozycją zagospodarowania społecznych zabytków. Rzecz dotyczy 205 pałaców i dworów, 37 budynków gospodarczych, 33 zamków, 30 budynków mieszkalnych itp. Chodzi o upowszechnienie zasady przejmowania przez zakłady przemysłowe opieki nad zabytkami architektury. W wielu pięknie położonych obiektach można urządzić ośrodki wypoczynkowe. Potrzebni są jednak mecenas i inicjatywa i pieniądze. O sprawach tych piszą: Marek Kubiak w „Tygodniku Demokratycznym” i Roman Bużyński w „Przekroju”.

SPRAWY SEKSU — Rozmowę z lekarzem seksuologiem dr. Zbigniewem L. Starowiczem zajął temat „Nie bójmy się seksu” zamieszcza „Życie Literackie”. Sprawy poruszane w wydawnictwie zajmują coraz poważniejsze miejsce w życiu społecznym, co i w naszym kraju rusza się w tej dziedzinie, skoro trzy kuratoria zdecydowały się wprowadzić przedmiot wychowanie seksualne.

„Wychowanie seksualne — stwierdza dr Starowicz — jest, moim zdaniem, nierozłączne związane z rozwojem całej osobowości. Przywykło się jednakże utożsamiać słowo seks z najbardziej brutalnymi jego odmianami, z gwałtami i orgiami. Można o tym przeczytać w prasie, seks w tej odmianie zobaczyć w kinie czy telewizji. Środki masowego przekazu podchodzą często do spraw seksu pod kątem zastraszania społeczeństwa jego skutkami. Doprowadza to niekiedy do tego, że rodzice udają się do lekarza, wszystko jedno: psychologa, seksuologa czy ginekologa. Dopiero w ostatniej chwili, traktując go jako pogotowie ratunkowe dla własnej córki czy syna. Zastraszeni rozmiarami seksu, wychowani przez rodziców w nieświadomości, nie chcą o tych sprawach informować swoich dzieci. Nie uprzedzają faktów, których konsekwencje bywają nieodwracalne(...)”.

Nie jest łatwo napisać list do seksuologa, nie jest łatwo zadać pytanie na wypełnionej słuchaczami sali. Ludzie jednak przewyżniają własny wstyd, gdyż zdają sobie sprawę, że odpowiedź jest im niezbędnie potrzebna.

PONADTO: W „Perspektywach” Ewa Boniecka pisze o brudnej wojnie w afrykańskim buszu czyli o wojnie narodowo-wyzwoleńczej brutalnie tłumionej przez armię portugalską. W „Polityce” Jerzy Urban przedstawia pomysł wykorzystania przez cały rok obiektów czasowych budowanych nad morzem.

LEKTOR

W studio

i na

estrady

Jerzy Milian: zamówiłem 60 mikrofonów

misji Artystycznej, do przejrzenia i korekty kompletu aranżacji, udziału w próbach muzycznych z orkiestrą i wykonawcami. Kierownikowi muzycznemu podlegała w sprawach artystycznych dyrygent oraz orkiestra. Ścisłe współpracują także z reżyserem. Mam prawo nie dopuścić nie przygotowanego wykonawcy do koncertu. Z tego — myślę — nie będę musiał korzystać, aczkolwiek z pozycji obserwatora doświadczeń festiwalu i uczyniłbym to niejednokrotnie.

— Uczestnicząc w pracach komisji artystycznej miał Pan okazję przesłuchać płyty wykonawców startujących w sopockim festiwalu, brał Pan także udział w próbach orkiestry — stąd pytanie: jaki będzie ten festiwal?

— Trudno tutaj o horoskopy, zważywszy, jak wielkie są często różnice między nagraniem a żywym wykonaniem. W studio piosenkarza podpierają orkiestry specjalizujące się w nagraniach i cały arsenał środków technicznych. Osobiście jestem dobrej myśli — szczególnie po próbach w Łodzi — prowadzonych od pierwszego sierpnia. Henryk Debich znacząco odmłodził skład orkiestry — co wyszło jej na dobre. Opracowane zostały akompaniamenty według materiałów nadesłanych przez wytwórnię płytową. Odbłyły się także próby z wszystkimi polskimi wykonawcami.

— Może kilka słów o wykonawcach polskich?

— Nasze wytwórnie płytowe reprezentują Stan Borys i Maryla Rodowicz. Wystąpią także laureaci krajowych festi-

wali: Irena Jarocka, Michał Bajor, Jerzy Połomski, reprezentujący w kolejności festiwale: w Kołobrzegu, Zielonej Górze, Opolu. Muszę zaznaczyć, że kierownik muzyczny nie miał nigdy i nie ma wpływu na dobór wykonawców. Od było się to kolektywnie w porozumieniu z Ministerstwem Kultury i Sztuki, Państwem i Wydziałem Kultury WRN w Gdańsku. Jeżeli chodzi o materiały polskich wykonawców, to bardzo duże wrażenie zrobiły na mnie opracowania piosenek Stana Borysa dokonane przez Zbigniewa Podgajnego.

— Od 18 sierpnia rozpoczynają się próby na scenie Opery Leśnej w Sopocie. Na co pragnie Pan tam zwrócić szczególną uwagę?

— Oczywiście, nie pomijając spraw czysto muzycznych — chciałbym zwrócić uwagę na dźwięk przekazywany bezpośrednio obserwatorom oraz teledziom i radiosłuchaczom. Kłopotliwe jest tutaj zjednoczenie wysiłków dźwiękowców zajmujących się nagłośnieniem widowisk oraz realizatorów dźwięku dla telewizji. Zamówiłem dlatego 60 mikrofonów na scenę, co potraktowano jako dowcip — zwłaszcza, że orkiestra liczy tylko 55 muzyków. Doświadczenia imprez plebnerowych uczy nas jednak, że jakość dźwięku jest dobra, jeżeli przy każdym instrumencie jest 1 mikrofon, a przy perkusji nawet 7 — jak dla przykładu — miało to miejsce na ostatnim Festiwalu w Atenach.

— Organizatorom naszych festiwalii piosenkarskich towarzyszy — już niemal tradycy-



Fot. — A. Bernard

nie — niezbyt przychylna atmosfera...

— Zdaję sobie z tego sprawę. Wiem także, że spotykamy się z tym bezpośrednio na próbach. Z reguły tych kilku set obserwatorów prób tworzy specyficzna „loża szyców”. Sam jednak będąc kiedyś w obozie malkontentów po obejrzaniu kilku międzynarodowych festiwalii stwierdziłem, że nie mamy aż tak dużych powodów do narzekania na stronę organizacyjną. Jeżeli zaś chodzi o stronę artystyczną, to proponowałbym o tym porozmawiać po festiwalu.

Rozmawiał: ANDRZEJ KOSMALA



Polska Federacja Sportu rozpoczęła działalność

Zgodnie z wytycznymi Biura Politycznego KC PZPR i uchwałą Rady Ministrów o zmianach w systemie zarządzania kulturą fizyczną w naszym kraju, powołana została do życia Polska Federacja Sportu. Od kilku dni w dawnej siedzibie PKOl. w Warszawie czynne są biura Federacji.

Nowa instytucja przejęła uprawnień GKKFIT w dziedzinie sportu wyczynowego. Zajmować się będzie szkoleniem kadr reprezentacyjnych oraz trenerów, przygotowywać reprezentację narodową do udziału w Igrzyskach Olimpijskich, mistrzostwach świata i Europy, sprawować kontrolę nad organizacją zawodów i rozgrywek mistrzowskich. Jako jedno z ważnych zadań Federacja postawiła przed sobą wdrażanie wyników najnowszych badań naukowych w dziedzinie sportu kwalifikowanego.

O aktualnych pracach federacji poinformowali dziennikarzy przewodniczący — Stanisław Nowosielski.

W obecnym okresie zmian organizacyjnych chcemy przede wszystkim stworzyć takie warunki wszystkim klubom i związkom, aby nie straciły ze swego dotychczasowego dorobku. Ruch sportowy zamierzamy oprzeć na pracy działaczy społecznych, od których tak wiele w sporcie zależy. W zbliżającej się akcji wyborczej do władz związków powinni wejść rzeczywiście najlepsi.

Mamy już za sobą przebieg konsultacji z przedstawicielami polskich związków sportowych i WKFFIT, podczas których omówiliśmy zasady współpracy.

W okresie od 27. bm. do 16. września we wszystkich województwach powołane zostaną wojewódzkie federacje sportowe, które — jak wiadomo — zrzeszać będą kluby terenowe.

W następnym okresie, od 15. września — 15. października br. odbędą się walne zebraństwa okręgowych związków sportowych, które ocenią swą dotychczasową działalność, wybiorą zarządy (9 osób) sekcji specjalistycznych oraz delegatów na krajowe zjazdy związków sportowych.

Opracowano wstępnie projekt budżetu na rok 1974. Zabezpieczy on potrzeby polskiego sportu, premiując przede wszystkim dobrą, rzetelną pracę klubów i związków. PAP

15 milionów plus jeszcze więcej...

Sport dla wszystkich

Znakomite wyniki radzieckich sportowców na boiskach i w halach całego świata nie byłyby możliwe bez odpowiedniego zaplecza dla wszystkich dyscyplin sportowych w Kraju Rad. Ponad piętnaście milionów radzieckich dzieci uczestniczy w pionierskiej grze „Zarnica”, około 8 mln młodych piłkarzy kopie piłkę w tysiącach młodzieżowych klubów sportowych, ponad pięć milionów hokeistów uczestniczy corocznie w wielkiej imprezie pod nazwą „Złoty krążek”. Swoje imprezy mają też pływacy, narciarze i automobilści. Zaplecze jest więc — jak widać — ogromne.

Do tworzenia nowych klubów bardzo często inspirują pionierów i komsomolców sukcesy radzieckich sportowców na olimpiadach i międzynarodowych zawodach. Tak np. „Klub-600” skupiający „młodych siłaczy” powstał po uzyskaniu wyniku 600 kg w trójbój w wadzie ciężkiej przez znaną komitetu ciężarowca Wasiła Aleksiejewa. Do nowego klubu wstąpiło liczne grono uczniów w wieku od 10 do 16 lat. Do wzmoczonego wysiłku na macie i w szkole — a większość sportowców to „piątkowi” uczniowie i znakomici pionierzy — skłania młodych ciężarowców fakt, że honorowym prezesem ich klubu jest sam mistrz Aleksiejew.

Przypadek Aleksiejewa nie jest bynajmniej odosobniony. Podobnie dzieje się w innych

Lucjan Lis triumfator II etapu

Interesująca walka kolarzy na trasie wyścigu dookoła Wielkopolski

Zwycięstwem Lucjana Lisa zakończył się II etap kolarskiego wyścigu dookoła Wielkopolski, Szlakiem Walki i Męczeństwa Ludu Poznańskiego, rozegrany wczoraj na 144 kilometrowej trasie Poznań-Szamotuły.

Zwycięzca uzyskał czas 3.22,14 sek. Drugi na mecie zameldował się Tadeusz Prasek (Start-Birkut Goleniów) w tym samym czasie. Trzeci był triumfator wczorajszego etapu Wojciech Matusiak ze stratą 32 sek. do zwycięzcy.

Do drugiego etapu wystartowało już tylko 63 zawodników. Świadczą o tym nie wszyscy wytrzymujący trud wyścigu. Wczorajszy etap był zresztą dość szybki, zwycięzca pokonał trasę ze średnią prędkością 41,8 km/godz.

Już na pierwszych kilometrach po starcie obserwowaliśmy próby rozerwania pelotonu. Na dziesięć kilometrów do przodu poszedł Kaczmarek (Gwardia Katowice) i prowadził przez kilkanaście minut samotnie, zanim doszła go dziesięcioosobowa grupa zawodników.

Rekord Polski Stanisława Kluka

Reprezentant Polski na zbliżające się szczyty mistrzostwa świata, brązowy medalista ostatnich mistrzostw — Stanisław Kluk, ustanowił rekord Polski w przedkościowym przebiegu na trasie trójkąta długości 300 km, uzyskując prędkość 110,8 km/godz. S. Kluk wystartował do rekordowego lotu z Leszna, gdzie przebywają na treningowym zgrupowaniu wszyscy nasi reprezentanci na najbliższe szczyty mistrzostwa świata. Lechiał on na szczyt polskiej konstrukcji — „Jantar”. (PAP)

Schmidt czy Dworecki?

Interesująca końcówka turnieju w Polanicy

Zaledwie jeden punkt brakowało mistrzowi Moskwy — Dworeckiemu do wypełnienia normy na mistrza międzynarodowego, gdy rozgromił b. mistrza Polski — Grabczewskiego. Było to w 10 rundzie XI Memoriału A. Rubinstein, Wobec braku arcymistrzów w tym roku w Polanicy, moskwićzanin jest najpoważniejszym kandydatem do pierwszej nagrody. Wśród siedmiu reprezentantów Polski biorących udział w międzynarodowej imprezie najgroźniejszym przeciwnikiem dla radzieckiego szachisty stał się Włodzimierz Schmidt. O tym, który z nich zwycięży w Memoriale zadecyduje końcówka turnieju.

Atak ten nie miał większych szans powodzenia i po dalszych kilku kilometrach peleton jechał już razem. Kilka kilometrów przed Obornikami, gdzie była pierwsza lotna premia, do przodu wyskoczyło dwóch zawodników, lecz również nie zdołali wywalczyć większej przewagi. W rezultacie na premię finiszowała duża grupa, w której najszybszymi byli: Kasperczyk, Bońiecki i Rasek. Taką właśnie kolejność zanotowaliśmy na mecie.

Zasadniczą czołówką wyścigu zaczęła się tworzyć po przejechaniu Obornik. Wpierw samotnie prowadził Spychała (Stomil Poznań), na stopnia sześciuosobową grupkę podawali za sobą również poznaniacy, Andrzej Kaczmarek i Lech Kluj, a po dalszych kilku kilometrach dołączyli do nich: Andrzejewski, Matusiak i Lis, tworząc po nad dwudziuosobową czołówkę. Znaleźli się tam wszyscy ci, którzy mogli się liczyć w ostatecznej rozgrywce.

Na drugiej lotnej premii w Chodzieży triumfował Lis przed Zwaką i Stecem.

Kolejną akcją zainicjował Wodziński z Piasta Gliwice. Wykorzystując dość szybki zjazd przed Czarnkowem, mocniej nacisnął pedał i oderwał się od kolegów, zdobywając nawet około minuty przewagi. Po kilkunastu kilometrach samotnej jazdy dołączyło do niego dziewięciu kolarzy z Andrzejem Kaczmakiem, Lisem, Klujem i Matusiakiem na czele.

Dziesięcioosobowa czołówka dojechała w niezmiennym składzie prawie do samej mety. Dopiero na ulicach Szamotuł Lis i Prasek długim finiszem zdołali wywalczyć około 30 m przewagi i niezagrożenie wjechał na metę oświadczenie przystrojonego stadionu w Szamotułach.

Wioslarstwo

Reprezentantki Poznania w ekipie na ME

Wśród licznej ekipy naszych zawodniczek i zawodników, udających się na wiosłarskie mistrzostwa Europy do Moskwy (23-26. bm. kobiety, 30. VIII — 2. IX mężczyzn) znalazły się również reprezentantki Poznania.

Bogumiła Kozłowska z Poznania startować będzie w czwórce ze sterem, a Hanna Pracharezyk z AZS-u jest zawodniczką rezerwową. (x)

A oto nieoficjalne wyniki wczorajszego etapu.

- | | |
|------------------------------------|-----------------------------|
| 1. Lis | 3 godz. 22.14 sek. |
| 2. Prasek | " |
| 3. Matusiak | " |
| 4. Zwaka | 32 sek. straty do zwycięzcy |
| 5. Rasek | 33 sek. straty |
| 6. Kluj | " |
| 7. A. Kaczmarek | " |
| 8. Wodziński | " |
| 1 min. 53 sek. straty do zwycięzcy | |
| 9. Dąbrowski | " |
| 1 min. 53 sek. straty do zwycięzcy | |
| 10. Mytnik | " |
| 1 min. 53 sek. straty do zwycięzcy | |

Po dwóch etapach liderem jest nadal Wojciech Matusiak, który o 2 min. 16 sek. wyprzedza Lisa.

Trzeci jest Rasek, czwarty Kluj i piąty Wodziński.

Trzeba powiedzieć, że tegoroczna impreza cieszy się dużym zainteresowaniem sympatyków kolarstwa. Wszędzie widzieliśmy grupy ludzi, szczególnie w miastach i miasteczkach, pięknie na tę okazję przystrojonych. Podobnie było także na pierwszym etapie do Gniezna. Podkreślić warto również ład i porządek na całej trasie. Jest to dobra propaganda nie tylko imprezy ale także Wielkopolskiego kolarstwa.

Dzisiaj ostatni etap wyścigu. Kojarze wystartują do 88 kilometrowego kryterium ulicznego na trasie wokół Parku Przyjaźni i Bractwa Broni w Poznaniu. (zb)

Gminna spartakiada lekkoatletyczna

Najlepsi lekkoatleci gminy Rychtów (pow. obornicki) startowali ostatnio w spartakiadzie, zorganizowanej w ośmiu konkurencjach męskich. Wśród uczestników głosowali dwaj reprezentanci gospodarzy: Marek Chmielewski — zwycięzca skoku w dal (6.42), trójsko ku (13.39) i pchnięcia kulą (10.98) oraz Włodzimierz Michalski, który triumfował na „setkę” (11.9) i 200 m (26.8).

Drużynowo bezapelacyjny sukces odniósł Rychtów — 363 pkt. przed Ninimem — 45 pkt. i Łopiszewem — 43 pkt. (bop)

Bałtycki

Wyścig Przyjaźni

Trzeci etap IX Bałtyckiego Wyścigu Przyjaźni, prowadzący z Iławy do Szczytna (126 km), zakończył się zwycięstwem zawodnika ZSRR Czapiygina, który wyprzedził na mecie reprezentanta Łotwy Nijehndesa i Estończyka Pikkusa. Najlepszy z Polaków Świątek zajął 6 miejsce. Etap był typowo remsowy, chociaż nie brakło ucieczek.

Klasyfikacja po 3 etapach: 1. Czapiygin (młod. repr. ZSRR) — 8.55.14, 2. Dikusz (młod. repr. ZSRR) — 8.55.34, 3. Anochin (Automobilist Litwa) — 8.55.47, 4. Kuczarawij (młod. repr. ZSRR) — 8.55.50, 5. Majkowski (Legia Warszawa) — 8.55.50, 6. Brzeźny (Legia Warszawa) — 8.55.50. (o-b)

Sierpień	Bolesława Juliana
19	Bernarda Samuela
Niedziela	
20	
Poniedziałek	Stońce: 4.23—18.55

TEATRY

W POZNANIU

Nieczynne.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

CHODZIEŻ Ceramika: „Poszukiwany, poszukiwana”; Noteć: „Jeziorek osobliwy”; Poniedziałek: nieczynne. CZARNKÓW: „Na krawędzi”, poniedziałek nieczynne. GNIĘZNO Lech: „Absolwent”; Polonia: „Dramat zazdrości”; poniedziałek „Naszyjnik dla mojej ukołchanej”. COSTYN: „Błąd szeryfa”, poniedziałek nieczynne. JAROCIN: „Port lotniczy”. KALISZ Kosmos: „Mały wielki człowiek”, poniedziałek „Martwy pejzaż”; Oaza: „Opętanie”; Stylowe: „Odstąpił”. KEPNO: „Poszukiwany, poszukiwana”, poniedziałek nieczynne. KŁODAWA: „Dzielnego wojaka Rossolono”, poniedziałek nieczynne. KOŁO: „John i Mary”, poniedziałek nieczynne. KONIN Centrum: „Szkoła kowbojów” i „Pan Hulot wśród samochodów”; Górniki: „Absolwent”

Trwa zacięta walka o medale na Uniwersjadzie

W piątek odbywały się w Moskwie kolejne konkurencje ulwersjado wej batalii. Powszechną uwagę skupiały zawody lekkoatletyczne, gdyż w tej dyscyplinie startuje najwięcej uczestników — 737 zawodniczek i zawodników z 55 krajów.

W eliminacjach rzutu dyskiem kobiet rekordzistka świata Faina Melnik (ZSRR) uzyskała 66.08 m, strzyny olimpijska z Meksyku Rumunka Argentina Menis — 61.30 a Polka Krystyna Nadolna osiągnęła w drugim rzucie — 55.22.

Nasze siatkarki przegrały po zaciętej walce z nadspodziewanie do brze spiskującą się drużyną Kanady 1:3 (6:15, 12:15, 15:3, 7:15). Kanadyjki przegrały poprzednio z Bułgarkami 0:3 i widać z tego, że naszym reprezentantom trudno będzie wywalczyć awans.

Tenisista Wojciech Fibak, nowo kreowany mistrz Europy w grze podwójnej, odniósł zwycięstwo nad Belgiem Rene van Malderem 9:7, 6:3, mimo kontuzji spowodowanej nacięciem mięśnia nogi. W 1/8 finału przeciwnikiem Polaka będzie zwycięzca spotkania Tarczy (Węgry) — Sevcik (CSRS).

Nie widzieliśmy natomiast naszym reprezentantom w zapasach w stylu klasycznym. Na razie wygrał swą walkę jedynie były wicemistrz Europy Adam Ostrowski, który w wadze do 82 kg zwyciężył, wskutek dyskwalifikacji Węgry Sarlosa.

Polscy siatkarze odnieśli pewne zwycięstwo nad reprezentacją Meksyku 3:0 (15:12 15:13 15:10). Było to bardzo dobre spotkanie. Nasza drużyna zapewniła sobie awans do półfinałów i ma spore szanse na miejsce w finałowej czwórce.

W przedbiegach na 3000 m z przeszkodami Maranda i Kondziar zakwalifikowali się bez trudu do finału. W pierwszym przedbiegu zwyciężył Rahoul (Algieria) — 8.40.8 przed Marandą — 8.43.6, Saweljewem (ZSRR) — 8.45.6 i Brownem (USA) — 8.46.6.

Andrzej Kupczyk zakwalifikował się do finału biegu na 800 m i będzie startował w silnej stawce czwóćch średniodystansowców. W półfinale, w którym występował Polak, walka była niezwykle zacięta. Zwyciężył Francuz Philippe — 1.46.9, który okazał się na finiszu najszybszy.

Polskie koszykarki poniosły pierwszą porażkę. Nie miała ona jednak wpływu na dalsze losy naszej drużyny w tym turnieju. Polki awansowały do półfinałów, gdyż w swej grupie eliminacyjnej zajęły 2 miejsce. W piątek, niezwykle szybkie i skoczne Kuczyński.

x dalekopisem x

Uczestniczący w międzynarodowym turnieju w Palma de Majorca piłkarze CSKA Sofia pokonali Espanol Barcelonę 4:3 (po rzutach karnych) i zakwalifikowali się do finału turnieju. W finale CSKA spotka się ze Spartakiem Moskwa.

W towarzyskim meczu piłkarskim w Malmö pierwszoligowy zespół angielski Everton przegrał z Malmö FF 0:1 (0:1).

Późniejszy termin transmisji z meczu Bułgaria — Polska

W związku z przesunięciem terminu rozpoczęcia międzynarodowego piłkarskiego meczu Bułgaria — Polska w Warszawie, transmisja Polskiego Radia z tego spotkania rozpocznie się o godz. 16.25, a nie jak nas początkowo informowano o 15.55.

KOSCIAN: „Pojedynek rewolwerowy”, poniedziałek nieczynne. KROTOSZYN: „Morze w ogniu”, poniedziałek nieczynne. KORNIK: „Mały, wielki człowiek”, poniedziałek nieczynne. KRZYŻ: „Droga do Saliny”, poniedziałek nieczynne. LESZNO: „Na wylot”, poniedziałek „Wódz Indian — Tecumseh” i „Śladem czarnowłosej dziewczyny”. MIEDZÝCHÓD: „Rewizja osobista” i „Helm Aleksandra Mace dońskiego”. NOWY TOMYŚL: „Prywatna wojna Murphy'ego”, poniedziałek nieczynne. OBORNICKI: „Zmierzch bogów” i „Testament Agi”, poniedziałek nieczynne.

OSTRÓW Roma: „Simon Bolivar”; Stońce: „Układ”. OSTRZESZÓW: „Poślizg”, poniedziałek nieczynne. PIŁA Iskra: „Zboreznik”; Koral: „Trzeba zabić tę miłość”; Sokół: „Muchar na tropie” i „Dziwica i Cygan”. PLESZEW Hel: „Mężczyzna, który mi się podoba” i „Uciekał i daj się złapać”, poniedziałek nieczynne.

RAWICZ: „Z tamtej strony tęczy” i „I znów skacze przez kałuże”, poniedziałek nieczynne. ROGÓŻNO: „Czas życia i miłości”, poniedziałek nieczynne. RYCHTAL: „Małżonkowie roku II”, poniedziałek nieczynne. SŁUPCA: „150 na godzinę”, poniedziałek nieczynne.

SREM Klubowe: „Kochankowie z Marony”, poniedziałek nieczynne; Stokno: „Roztargniony”; SRODA: „Przez pustynię”, poniedziałek nieczynne.

SZAMOTUŁY: „Jeźdźcy”, poniedziałek „Śmierć czarnego króla”. TRZCIANKA: „Bolesław Śmiały”, poniedziałek nieczynne.

banki pokonały naszą drużynę 59:44 (27:23).

Nasze koszykarki nie mieli kłopotu z wygraną meczu z Irańczykami. Po dobrej grze, zwyciężyli 103:53 (50:21). Dziś dojdzie do pojedynku Kanadyjczyków z Polakami. Naszym koszykarzom potrzebne jest zwycięstwo, gdyż przegrana na eliminuje ich z dalszych rozgrywek.

Elżbieta Slesicka i Wojciech Fibak awansowali do ćwierćfinałów w turnieju tenisowym. W walce o wejście do 1/2 finału Slesicka i Fibak zmierzą się z faworytami rozgrywek z Olga Morozową i Tej murazem Kakułją (ZSRR).

W półfinale zakończy się występ Jerzego Pisuli w indywidualnym turnieju szablownym. Polak przegrał dwukrotnie 1:5 z Rumunem Irimiciucem i Nazymowem (ZSRR).

W zapasach w stylu klasycznym Polak Andrzej Ostrowski powalczył swe szanse na zdobycie medalu, gdyż pokonał przed czasem Bułgara Petkowa, odnosząc na Uniwersjadzie drugie zwycięstwo.

W finale biegu na 1500 metrów Polka Izabella Mróz wywalczyła 9 miejsce z czasem 4.24.53. (o-b)

Skład polskich żużlowców na finał MŚ

Główna Komisja Sportowa Żużlowa PZMot. ustaliła skład 5-osobowej ekipy polskiej na finał indywidualnych mistrzostw świata na żużlu. Biorąc pod uwagę wyniki uzyskane w serii turniejów, do startu w finale wytypowani zostali następujący zawodnicy: Zenon Plech (Stal Gorzów), Jan Mucha i Paweł Waloszek (obaj Śląsk Świętochłowice), Edward Jancarz (Stal Gorzów) oraz Jerzy Szczakiel (Kolejarz Opole). Rezerwowym za wodnikiem został Andrzej Wyglenda (Row Rybnik).

W najbliższą niedzielę poznamy pozostałych zawodników, którzy w liczbie 11-tu wyłonieni zostaną w turnieju finału europejskiego. Finał europejski z udziałem ośmiu reprezentantów ZSRR, trzech Anglików dwóch Szwedów oraz po jednym reprezentancie Danii, Australii i N. Zelandii, odbędzie się 19. bm. w Abensbergu NRF. (o-b)

„Mały Lotek” płaci

P.P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach Małego Lotka z dnia 15. bm. stwierdzono: 27. rozw. z 5 trafieniami — wygrane po 100.055 zł; 3.823. rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 1.059 zł; 116.691. rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 57 zł.

Następne losowanie Małego Lotka odbędzie się w dniu 12. września br. Na wylosowaną końcówkę banderoli dotychczas zgłoszone: zwycięzcy 292180 — 1 kupon — samochód marki Skoda de Lux 35.100 zł; pięciokolorowa 92180 — 22 kupony — telewizory kolorowe do odbioru programu w kolorze lub równowartość 20.000 zł; czterokolorowa 2180 — 183 kupony radiodiodbory lub 2.000 zł; trzykolorowa 180 — 2.054 kupony — bony na 200 złotych.

TUREK: „Serce to samotny myśliwy”. WĄGROWIEC: „Był sobie łajdak”, poniedziałek nieczynne. WOLSZTYN: „Znikający punkt” i „Grubasek”, poniedziałek nieczynne. WRZESNIA: „Jeziorek osobliwy”, poniedziałek nieczynne.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 13-18 „XXVI Wyścig Pokoju” i „Birna, Kambodża”.

DYZURY

SZPITAL: NIEDZIELA — internista chirurg ogólna, laryngolog, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; chirurg dziecięcy do lat 14 — ul. Krzywulskiego 7; okulista — ul. Garbary 17; psychiatra — ul. Szpitalna 29/33; PONIĘDZIAŁEK — internista, chirurg ogólna, okulista, neurologia — ul. Walki Młodych 7; laryngologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatra — ul. Szpitalna 29/33.

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK — Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmońskiego 20); wypadki uliczne, tel. 990; nagłe zachorowania i cięższe wypadki, tel. 66-00-66.

Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu — tel. 540-93.

Miejska Lecznica dla Zwierząt, ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — g. 9-21 (w nocy nagłe wypadki).

Telefon Zaufania — nr 536-87 i 522-51.

Apteki: Dzierżyńskiego 349. Dąbrowskiego 140/142. Głogowska 107/109. Główna 53. Mickiewicza 22. Kórnicka 24. Słowiańska, Starołęka 78 (dyżury nocne), Marcinkowskiego 11 (całą dobę).

Wśród ofiar nierzeczywistej kąpieli każdego roku znajduje się wiele osób, które umiały pływać, a mimo to utonęły na skutek szoku, jakiemu uległy w wodzie. Zjawisko to opisał konsultant francuskiej federacji ratowników wodnych, dr Georges Lartigue.

Jego zdaniem, do szoku wodnego dochodzi w 10 do 15 minut po rozpoczęciu kąpieli, przy czym to czy ktoś umie pływać czy nie, jest bez znaczenia. Objawem jest utrata przytomności, a przyczyną gwałtowne ochłodzenie ciała i alergiczna reakcja skóry.

Dr Lartigue opracował 10 reguł, których przestrzeganie pozwala uniknąć szoku wodnego. Oto one:

1. zawsze przestrzegać znaków wywieszanych przez ratowników;

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałki i dni poświateczne wszystkie muzea z wyjątkiem Historii m. Poznania, Rzemiosł Artystycznych i Przyrodniczego są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-18.

HISTORIA M. POZNANIA (St. Ratusz) — codziennie g. 10-15.

środy i piątki g. 12-18, sob. dni przedśw. zamknięte.

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO

RADIO

NIEDZIELA — PROGRAM 1:
7.30 Moskwa z melodii i piosenki;
8.15 Po jednej ośrodku: 8.30 Przekrój muz. tygodnia; 9.05 Fala 73;
9.15 Magazyn Wojskowy; 10.05 Dla dzieci młodszych: Wakacyjny Teatr Baśni „Mille z Kamerun”;
10.25 Przebieg przebieg; 11.05 Niedzielną kochanek życzeń milośników muz. poważnej; 12.10 Publicz. miedzyznar.; 12.15 Wczoraj nagrane — dziś na antenie; 12.45 „Zagrajże muzyko”; 13.05 Tronami ludzi i pieśni; 14.05 Wspomni mi — mel. sprzed lat; 14.30 W Jezioranach — pow.; 15.05 koncert; 15.55 Muzyka; 16.05 Wiadomości; 16.05 Muzyka; 16.25 Transmisja z Warszawy miedzyznar. meczu piłkarskiego Polska — Bułgaria; ok. 17.15 Muzyka rozrywkowa (w przerwie meczu); ok. 17.30 II część meczu z Warszawy; 18.20 Komunikaty totalizatora sportowego i wyniki regionalnych gier; 18.30 Teatr PR — „Miłość gra fatalną” — słuch. w/g komedii braci Capke; 19.13 Przy muzyce o sportie; 19.53 Dobranoc; 20.15 Pieśń kwadransów; 21.30 Zespol Dzieł wiatka — Radioforum; 22.05 Niedzielną rewia tan.; 23.10 Ogólnop. wiadom. sport.; 23.25 Niedzielną rewia tan.; 0.05 Kalendarz Nauki Polskiej; 0.10 Program nocny z Krakowa.

PROGRAM II: 7.30 O czym pisze prasa literacka; 7.45 W rannych pantoflach; 8.35 Radioproblemy; 10.05 „Radioli” nr 10; 12.05 Na południe od Cantorini; 12.35 Czy znasz te książki?; 13.05 Poranek symf. muz. romantycznej; 14.05 Program z dyktem; 15.05 Tętno zespołów wokalnych; 15.30 Wakacyjny Teatr — „U przyjaciół”; — przegląd słuchowisk; 16.05 „Wypadek” — słuch. w/g Ladisława Uhlirweira; 16.05 „Z kopalniowskiego szlaku”; — rep.; 16.15 Z księgarskiej lady; 16.30 Kone. chopinowski z nagraniem W. Horowitza; 17.01 „Widzę was w srebrzystej smudze”; 17.30 Mel. i piosenki dla wszystkich; 18.35 Felieton aktualny; 19.05 Teatr PR Przedział słuchowisk Rozgł. Regionalnych PR „Kominarz” — słuch. Z. Morawskiego; 19.45 I. Strawiński: Słuita z baletu „Pocłunek wróżki”; 20.10 „Mistrzowskie wykonania” — mistrzowskie wykonania — cz. I: 21.05 Polskie skrzydła; 21.15 „Królowie tenorów w miedzywojennym XX-leciu”; 21.50 „Stawne chóry śpiewają”; 22.10 Mistrzowskie nagrania — mistrzowskie wykonania — cz. IV: 22.30 Kroki w mgle — „Wlary godni świadkowie” — pow.; 23.05 Mistrzowskie nagrania — mistrzowskie wykonania — cz. V: 23.40 Mistrzowskie nagrania — mistrzowskie wykonania — cz. VI.

PROGRAM III: 7.30 Spotkanie z zespołem Fifth Dimension; 8.10 Łajba dookoła świata; 8.35 Niedzielną rytmy; 9.05 „Sedzia i jego kat”; — 5 odc. pow.; 9.10 Grające listy; 9.35 Sambu i bossa nova dla poliglotów; 10.05 Porzeby w taśmotece; 11.25 Zapomniane koncerty fortepianowe — S. Wasilenko Kone. fismoll op. 128; 12.05 Dyskoteka pod gruszą; 12.30 Miedzy „Bobino” a „Olympia”; 13.05 Tydzień na UKF; 13.15 Przebieg z nowych płyt; 14.05 Peryskon — przegląd wydanień tygodnia; 14.30 Zabawa w instrumenty; 14.45 Za kierownicą; 15.10 „Podróż Odysa”; — suita jazzowa na orkiestrę kameralną; 15.30 Żyć szczęśliwie — jak najdłużej — rep.; 15.50 Zwierzenia prezentera; 16.15 „W księżycu wiołowego”; — czyli spotkanie z Federikiem Garcia Lorca; 16.45 Piosenki z „Włoskiego buta”; 17.05 „Sedzia i jego kat”; — 6 odc. pow.; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 „Dziw w stylu z sufitu”; — słuch.; 18.10 W zółtym country z różnych stron świata; 18.30 Mini-max, czyli minimum słów maksimum muzyki — aud. Piotra Kaczkowskiego; 19.05 Wiersze śpiewane poetów rosyjskich; 19.20 Lek turv.; 19.35 Muz. p. p. UKF; 20.20 Książka przez życie — gawęda; 20.10 Wielkie recitale — Władimir Sofronicki gra Mozarta, Schuberta i Chopina; 21.06 „Rzeczne eukadi”; — ballady B. Leśmiana; 21.26 Płoty nasze i naszych przyjaciół; 21.50 Opera tygodnia —

Tona także umiejący pływać

2. nigdy nie kąpać się w samotności;
3. nie opływać dalej niż 10 m od brzegu;
4. nie kąpać się w wodzie głębszej niż 3 m, gdyż poniżej tej głębokości ratunek przychodzi zawsze później i jest trudny nawet dla fachowego ratownika;
5. nie kąpać się, jeśli temperatura wody jest niższa niż 13 stopni — w przypadku dorosłych — lub 20 — w przypadku dzieci;
6. wchodzić do wody stopniowo. Opryskać wodą kark i głowę częścią klatki piersiowej. Po tym zabiegu należy chwilę odczekać i zaobserwować czy nie ma jakiegś niepokojącego reakcji organizmu;
7. jeśli woda ma 18 stopni C,

pierwsza kąpiel nie powinna trwać dłużej, niż 15 minut;

8. nie wolno nurkować — z apatelem lub bez — zanim nie uzyska się uczucia dobrego przystosowania do temperatury wody;
9. sprzyjają szokowi wodnemu wszelkie choroby uczuleniowe: astma, pokrzywka, choroby łącające się ze skłonnością do omdleń. Dotknięte nimi osoby muszą zawsze kąpać się pod nadzorem;
10. istnieją oznaki nadchodzącego szoku wodnego i trzeba umieć je rozpoznawać. Pierwszą z nich są dreszcze i drgawki, uczucie, że woda jest bardzo zimna (nawet gdy w rzeczywistości ma ona ponad 18 stopni), lęk i gwałtowne uczucie zmęczenia. (PAP)

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH — wt., czw., piątek — g. 9-15, poniedziałek i środy — g. 12-18, 19. VIII. zamknięte.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

MUZEUM WYZWOLENIA (Cyta-dela) — codziennie g. 10-19.

MUZEUM W KORNIKU — codziennie g. 10-18, niedz. i święta g. 10-18.

TMPP (Stary Rynek) — „Zagłębie Koniejskie” w malarstwie Ireny Dziśkiewskiej.

PTP (Paderewskiego 7) — Wystawa J. Trojan z Gorzowa „Drzewa”; — g. 10-19, niedz. i św. g. 10-15 (do 31. VIII).

zyczny pilnie poszukiwany: 16.23 Wokalisty wytwórni Tama Motown; 16.45 Nasz rok 73; 17.05 „Sedzia i jego kat”; — 7 odc. pow.; 17.15 Mój magnetofon — audycja Ireny Neneman; 17.40 Fotoplastikon; 18.05 W stylu lat 30; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Jazzowa polonica; W. Gulowski; W. Namysłowski w Szwecji; 19.05 Pow. w wyd. dż. „Przemienię z wiatrem”; 19.35 Muz. p. UKF; 20.05 Trudny świat; 20.15 Pociąg franc. piosenki; 20.35 Blues wczoraj i dziś; 21.11 Nie czytałeś i to po słuchajcie; 21.20 Kronika zespołu Ten Yers After; 21.45 Opera tygodnia; 21.55 Gwiazda siedmiu wie-czórów — zespół Jackson Five; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23.05 Antyk w poezji polskiej; 23.40 Collegium musicum — Telemann Harmonia; 23.50 Na dobranoc śpiewa M. Sliczenko.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12.05, 15, 17, 19, 22.

TELEWIZJA

NIEDZIELA — PROGRAM 1:
7.20 — TTR „Zbiór roślin pastewnych i ich zaksianie”; — cz. II; 8 — Przypominyamy, radzimy; 8.20 — Alarm przeciwpożarowy trwa; 8.30 — Nowoczesność w domu i zagroździe; 8.55 — Świat, który nie może zginąć — film dokum.; prod. ang. pt. „Długie bezdeszczowe lato” (kolor); 9.20 — Z cyklu „Czas i ludzie”; — film dokumentalny prod. USA pt. „Wielki nawigator”; — Sir Francis Chichester (kolor); 10.30 — „Muzy bez etatu”; — program poświęcony muzycznym zespołom amatorskim (kolor); 11.05 — Niedzielną koncert premenadwy z Pragi (kolor); 12.05 — Dziennik; 12.20 — Spotkanie w Koszowie — rep.; 12.50 — Dla dzieci i Teatrzyk dla Przedszkolaków — „Pani Wrona”; 13.30 — Z cyklu: „Pokochoć wiatr”; — Salut dla pań; 14 — Losowanie Totolotka; 14.15 — Klub Szczęśliwych Kontyngentów; 15 — „Skrzydła”; — film TVP; 15.40 — Z cyklu: „Przyjaciel z drzewa”; — program pt. „Uzasadnienie wyroku”; 16.25 — Sprawozd. z meczu piłki nożnej Bułgaria — Polska; w przerwie PKF; 18.25 — „Wieczorek zapoznawczy” z cyklu: „Wakacje pana Polaka”; Reż. — Mieczysław Matys; 19.05 — Kryteria — felieton W. Loranca (kolor); 19.20 — Do brancie i Dziennik (kolor); 20.15 — „Czerwone wino”; — odc. II fab. film CSRS (kolor); 21.25 — „Perpetuum mobile”; — miedzyznar. wiosna estradowa z Rumunii; 22.15 — Magazyn sportowy (oraz kronika Uniwersjady w Moskwie).

PROGRAM II: 16.40 — „El Greco”; — dokum. film węg.; 17 — „Grek Zorba”; — fab. film amerykański; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.15 — „Rozmawiaj”; — program kabaretowy TV Brno; 21.15 — Estrada literacka — „W myślach innych jestes”; — współczesna poezja litewska; 21.55 — „Improwizacja”; — program muz. (kolor).

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM 1:
15.30 — Sprawozdanie z Uniwersjady w Moskwie — finały lekkoatletyczne (kolor); 17.35 — Dziennik; 18 — Film krótkomet.; 18.25 — Teleskop; 18.45 — Eureka — magazyn pop.-naukowy (kolor); 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.15 — Letni Przegląd Teatrów TV — Eurypides „Elektra”; 21.25 — „Dyrol”; — repetaż filmowy; 21.55 — Dziennik; 22.10 — Kronika Uniwersjady w Moskwie (kolor).

PROGRAM II: 17.30 — „Buna, Zina, Bucuresti”; — film dokum. prod. polskiej; 17.15 — „George Zamfir”; — gra na rumuńskim instrumencie ludowym na! program TV rum.; 17.30 — „Miejsce na płomień”; — dokum. film rum.; 17.55 — „Ateneum”; — rumuński program muzyczny; 18.35 — „Uczelnia na wyrost”; — dokument, film Tele-Aru; 18.45 — „Letni dzień w studiu”; — rumuński program rozrywkowy; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 — Nowoczesny balet — fragmenty choreograficzne do muzyki współczesnych kompozytorów rumuńskich — progr. TV rum.; 20.50 — 24 godziny — rumuński magazyn public.; 21.10 — Śpiewa Aura Urziceanu — recital rumuńskiej śpiewaczki jazzowej — program TV rum.; 21.30 — „Zgubiony list”; — Ion Luca Caragiale — Oprac. TV i reż. — Józef Słotwiński; 23.05 — Zakochanie Dnia.

ZAKŁADY ROWEROWE „PREDOM-ROMET” w POZNANIU,
ulica Serbska nr 7

OGŁASZAJĄ DODATKOWY NABÓR KANDYDATÓW do nauki zawodu

w następujących specjalnościach:

TOKARZ - FREZER - ŚLUSARZ.

Nauka trwa 3 lata.

W czasie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie oraz inne świadczenia zgodnie z przepisami układu zbiorowego pracy dla przemysłu metalowego.

Zgłoszenia kandydatów wyłącznie z terenu miasta Poznania i powiatu poznańskiego przyjmuje Dział Osobowy i Szkolenia Zawodowego Zakładu — pokój nr 20 (telefon nr 38-32-07 i 38-32-06).

5965-K1

Praca • Nauka

Przyjmę młodego pracownika ze znajomością nielkowania. Ul. Szubińska 32. 4096g

Restauracja „Dom Turysty” w Poznaniu, Stary Rynek 91, zatrudni kuchnia za zaraz. 4040g

Krawca lub krawcową do szycia płaszczy damskich zatrudni na stałe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4117g.

Kierowcę II kat. oraz pracownika do transportu — przyjmę. Szczepan Prac, Poznań, Jesionowa 23 m. 4. 4012g

Przyjmę modelarza odlewniczego do pracy, może być rencista. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 418g.

Pracownika przyjmę do wytwórni drobno-metalowa „Gala”, ul. Zagonowa 13a. 4050g

Autowulkanizacja, bieżnikowanie opon, montowanie, wyważanie kół, zatrudni ucznia lub młodego pracownika. Poznań, Górczyn, Czechosłowacka 187. 306g

Praca stała do fłokowania — rakiowania, przyjmę. Ul. Trybunalska 51. 4073g

Przyjmę na stałe pracownika do rolnictwa. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3990g.

Uczennica, skończonych lat 18, może się zgłosić do pracowni krawiectw. damskiego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3518g.

Kupno • Sprzedaż

Pompe tłokowa „Wasser Knecht” spiesznie kupię. Siergumil Przybył, 64-410 sieraków. 4122g

Wiertarkę stołową kupię. Poznań, Przemysłowa 21, „Calvanit”, tel. 325-94 lub 648-54 wieczorem. 4048g

Sprzedam nowy taksonometr „Poltax 2” z gwarancją. Telefon 41-11-20 po godz. 20. 3827g

Sadzonki goździków rozkrzewione, sprzedam. Poznań, Kasztelańska 68, tel. 67-92-55. 3838g

Sprzedam bardzo korzystnie sypialnię na wysoki polysk (orzech). Heimańska 54 m. 64, po godz. 16. 320g

Asparagus sprengeri młody w doniczkach 8-kach, sprzedam 1.700 szt. Luboń 3, ul. Lipowa 17. 3956g

Sprzedam sadzonki goździków przełamane. Luboń 3, Traugutta 16 (przy cmentarzu). 3943g

Sprzedam szafę grającą marki „Seeburg”. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3983g.

Samochody

Sprzedam Syrenę 105, premia PKO do odbioru. Jerzy Lewandowski, 62-300 Września, ul. Lenina 15 m. 1. 4118g

Sprzedam Warszawę 223, rok 72, Syrenę 104, rok 70 i spawarkę elektryczną. Czesław Stachowiak, Poznań, Pasieka 30. 4103g

Sprzedam Skodę 1200 po wypadku, może być na części. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4090g.

Sprzedam włoskiego Fiata białego, stan bardzo dobry. Zgłoszenia: ul. Trybunalska 51, od 16. 4074g

Sprzedam Warszawę, rok 1970, oglądać w godzinach 14-17. Stanisław Janczyk, Poznań, ul. Grunwaldzka 88, blok 19. 4053g

Samochód ciężarowy Star 25 po kapitalnym remoncie, sprzedam. Jan Mikoda, zam. Dąbrowa, pow. Nowogard, woj. szczeciński. 217-K2

Sprzedam Moskwicę 407, nowy silnik, stan bardzo dobry. Zdzisław Hausa — Kaźmierczak, pow. Szamotuły. 3509g

Sprzedam Skodę 1000 MB. Dzierżyńskiego 251, domek 15. 2533gpr.

Kupię nową Skodę, premia PKO. Ostrów telefon 26-38. 3756g

WOJEWÓDZKI ZAKŁAD DOSKONAŁEJ ZAWODOWEGO w Poznaniu,

ul. Kościuszki 57 — telefon 594-86 i 548-47

ORGANIZUJE ZAOCZNE (KONSULTACYJNE) KURSY:

1. przemysłowe i rzemieślnicze przygotowujące do egzaminów kwalifikacyjnych (na robotnika wykwalifikowanego, czeladnika i mistrza we wszystkich zawodach);
2. wiejskich rzemieślników budowlanych;
3. kroju i modelowania dla czeladników i mistrzów;
4. kierowców mechaników samochodowych;
5. kreśleni technicznych w grupie budowlanej i mechanicznej.

Konsultacje odbywają się w Poznaniu w siedzibie.

Pierwsza konsultacja odbędzie się o godzinie 8 w następujących terminach:

- 2.9.73 — dla elektryków, stolarzy, cieśli, kreśleni technicznych w grupie budowlanej i mechanicznej;
- 9.9.73 — dla metalowców, kierowców mechaników samochodowych;
- 16.9.73 — dla krawców, malarzy, fryzjerów;
- 23.9.73 — dla murarzy, kucharzy, kelnerów, piekarzy, cukierników, wędliniarzy;
- 30.9.73 — dla zdunów, dekarzy, szklarzy, kamieniarzy, tapicerów, złotników, zegarmistrzów, kominiarzy — zawodów różnych.

Szczegółowych informacji udziela sekretariat Zakładu w godzinach od 8-20. 5413-K1

Przyjmę małżeństwo

członków spółdzielni, na pokój niemeblowany — płatne rok z góry. Adres wskaże „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 3752g.

Dwie studentki poszukują pokoju, możliwe śródmieście. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 3935g.

Kupię M-2 lub M-3 własnościowe. Oferty z podaniem ceny „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3905g.

Pani pracująca poszukuje pokoju. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 3823g.

Samotny poszukuje umeblowanego pokoju, chętnie z telefonem, najchętniej na Osiedlu Przyjaźni lub Wielkiego Października. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3669g.

Kupię własnościowe wzgl. zapiące z góry dzierżawę mieszkania M-3, M-4. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3669g.

Poszukuję pokoju, najchętniej z garażem, ewentualnie z miejscem na garaż. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3660g.

Malżeństwo bezdzietne — członkowie spółdzielni, poszukuje pokoju od 15. X. br. na okres dwóch lat. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 3858g.

Przyjmę na pokój jednoosobowy. Tel. 647-95. 3896g

Młode małżeństwo bezdzietne, członkowie spółdzielni mieszkaniowej poszukują pokoju niemeblowanego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4009g.

Pani pracująca poszukuje pokoju. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 4065g.

Malżeństwo z dzieckiem poszukuje pokoju na rok w Poznaniu, Puszczkowie, Puszczkowie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4023g.

Puszczkowie, pokoju dla starszego pana, wrzesień 2-3 tygodnie z wyżywieniem, obiady niekonieczne, poszukuję, cena obywatelna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4098g.

Pracująca szuka pokoju. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 3089g.

Malżeństwo z dzieckiem poszukuje pokoju na rok w Poznaniu, Puszczkowie, Puszczkowie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4023g.

Puszczkowie, pokoju dla starszego pana, wrzesień 2-3 tygodnie z wyżywieniem, obiady niekonieczne, poszukuję, cena obywatelna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4098g.

Pracująca szuka pokoju. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 3089g.

Malżeństwo z dzieckiem poszukuje pokoju na rok w Poznaniu, Puszczkowie, Puszczkowie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4023g.

Puszczkowie, pokoju dla starszego pana, wrzesień 2-3 tygodnie z wyżywieniem, obiady niekonieczne, poszukuję, cena obywatelna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4098g.

Pracująca szuka pokoju. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 3089g.

Malżeństwo z dzieckiem poszukuje pokoju na rok w Poznaniu, Puszczkowie, Puszczkowie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4023g.

Puszczkowie, pokoju dla starszego pana, wrzesień 2-3 tygodnie z wyżywieniem, obiady niekonieczne, poszukuję, cena obywatelna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4098g.

Pracująca szuka pokoju. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 3089g.

Malżeństwo z dzieckiem poszukuje pokoju na rok w Poznaniu, Puszczkowie, Puszczkowie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4023g.

Puszczkowie, pokoju dla starszego pana, wrzesień 2-3 tygodnie z wyżywieniem, obiady niekonieczne, poszukuję, cena obywatelna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4098g.

Pracująca szuka pokoju. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 3089g.

Malżeństwo z dzieckiem poszukuje pokoju na rok w Poznaniu, Puszczkowie, Puszczkowie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4023g.

Puszczkowie, pokoju dla starszego pana, wrzesień 2-3 tygodnie z wyżywieniem, obiady niekonieczne, poszukuję, cena obywatelna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4098g.

Pracująca szuka pokoju. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 3089g.

Kupię spiesznie działkę budowlaną. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3592g.

Sprzedam dom jednorodzinny 3 pokoje, kuchnia, z ogrodem, w Mosinie, wolny. Na listy nie odpowiadać. Majchryzka, Mošina, Kasprzowicza 12a. 3462g

Wezmę w dzierżawę domek (pokój i kuchnia) do remontu, z miejscem na warsztat, do 2 ha ziemi, miejscowość obojętna. Później możliwość kupna. Oferty z ceną „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3542g.

Kiekrz — sprzedam okazystą działkę 7,5 tys. m², blisko jeziora. Wiadomość tel. 306-32 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3483g.

Sprzedam gospodarstwo rolne na raty (3 lata). Emilia Welke, Łagiewniki Kościelne, pow. Gniezno. 725p

Sprzedam działkę 1500 m² w Luboniu k. Poznania, z prawem zabudowy domu jednorodzinnego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3712g.

Gospodarstwo 10,8 ha, ziemia II i III kl., budynki dobre, zelektryfikowane, woda, 25 km od Poznania sprzedam z powodu choroby. Edmund Łusiewicz — 64-514 Pamiątkowo, Przecław, pow. Szamotuły. 400g

Willę i 3 hektary ziemi w Puszczkowie sprzedam, po kupnie 5 pokoi wolne. Wiadomość Puszczkowie, pow. Poznań, Poznańska 55. 1483gpr.

Zgubiv • Różne

17 bm. o godz. 17.34 w autobusie 72 zgubiono duży, czerwony portfel z całą wypłatą. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Adres: Poznań, ul. Łomżyńska 15. 4070g

Pieczki kaflowe odstąpię. Tel. 550-43. 3562g

Bezpłatowe cyklinowanie parkietów. Tel. 647-95 od 16. 3895g

Garaż obok Rynku Jeżyckiego oddam zaraz. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3934g.

Naprawy telewizorów — telefon 500-58. 3964g

Wspólnika względnie udziałowca do zaprowadzenia szkła przyjmę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3971g.

Przyjmę wspólnika samotnego z uprawnieniami do betoniarzy lub kamieniarzy. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4045g.

Poszukuję garażu na Osiedlu Raszyn. Telefon 67-39-13, po godz. 18. 4101g

Nieruchomości

Sprzedam gospodarstwo rolne 4-hektarowe w pow. Konin. Wiadomość: Swarzędz, ul. Zachodnia 9. 3711g

Odstąpię cukiernię w Szczecinie, ul. Jagiellońska 13, L. Mączka. Wiadomość na miejscu. 3666g

Teren pod ogrodnictwo, szklarnie w okolicy Poznania kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3200g.

STUDIA DOKTORANCKIE W AKADEMII MEDYCZNEJ W POZNANIU

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dnia 15. II. 1968 r. w sprawie zasad odbywania studiów doktoranckich i zarządzeniami Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 30. XII. 1968 r. i 31. XII. 1971 r. w sprawie studiów doktoranckich w akademiach medycznych oraz instytutach naukowo-badawczych resortu zdrowia i opieki społecznej — Akademia Medyczna ogłasza

REKRUTACJĘ

na trzyletnie studia doktoranckie

w zakresie:

- anestezjologii,
- biochemii,
- fizyki lekarskiej,
- genetyki człowieka,
- immunologii klinicznej,
- farmakodynamiki,
- technologii chemicznej, środków leczniczych,
- chemii toksykologicznej.

Zainteresowani studiami kandydaci obowiązani są złożyć do dnia 5 września 1973 r. w Dziale Nauki Akademii Medycznej w Poznaniu, ul. Fredry 10 — podanie, życiorys, odpis dyplomu lekarza lub magistra, 2 fotografie, opinię kierownika zakładu reprezentującego specjalność odpowiadającą kierunkowi studiów, ewentualnie opinie studentów lub lekarzy kół naukowych i towarzystw naukowych.

Wiek kandydata nie może przekraczać 30 lat.

Konkursowe kolokwium kwalifikacyjne odbędzie się w miesiącu wrześniu br.

Blizszych informacji udziela Dział Nauki Akademii Medycznej w Poznaniu, ul. Fredry nr 10, pokój 11, telefon 511-56, w. 13.

5765-K1

Praca • Nauka

Spodniarka oraz uczeń — uczennica potrzebni. Poznań, ul. Prądyńskiego 57. 1606g

Pomoc domowa do pani z dzieckiem (7 lat) na dobrych warunkach, chętnie z prowincji, od 1 września potrzebna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3574g.

Kierowcę na Starą przyjmę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3539g.

Potrzebna od września opiekunka do rocznej dziewczynki. Osiedle Rze czypospolitej 45 m. 13. 3537g

Ślusarza na stałe przyjmę — może być przyuczo ny. Warsztat ślusarski — Poznań, Głogowska 31. 3908g

Potrzebny szlifierz — poler nik, galwanik oraz ślusarz wszechstronny. Prac ca stała. Warsztat, Janice kiego 22. 3473g

Cukiernik potrzebny. Zgło szenia: Jarocin, Rynek 2, cukiernia. 721p

Potrzebna pomoc domowa na 4 godz. dziennie. Chętnie rencistka. Staszka 19 m. 8. 3754g

Przyjmę tapicerów kwalifikowanych, mieszkanie na miejscu. Informacje: Poznań, ul. Michałowa 19, tel. 743-61. 3768g

Przyjmę pracę w cukierni na pełny lub niepełny wymiar godzin, w tym roku skończyłem szkołę z praktyką w zawodzie cukierniczym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3775g.

Potrzebna pomoc domowa. Zgłoszenia po godz. 15. Osiedle Przyjaźni 13K m. 103. 3787g

Blacharza samochodowe go, ucznia przyjmę. Warsztat w Gruszczyńskim koło Swarzędza. 3743g

Pomocnika murarskiego przyjmę. Zgłoszenia na Dąbrowskiego 297, od go dziny 8-15. 3978g

Pomocnik i uczeń krawiec ki potrzebni. Śniadeckich nr 4. 3958g



P.P. „MOTOZBYT” W POZNANIU

UPRZEJMIE ZAWIADAMIA,
ŻE Z DNIEM 20 SIERPNI 1973 ROKU
ROZPOCZYNA PRZYJMOWANIE WPLAT
NA SAMOCHODY OSOBOWE Z IMPORTU (RUMUNIA)

MARKI „DANCIA - 1800”

cena — 178.000 złotych

Dane techniczne:

- moc silnika — 54 KM (DIN) przy 5.250 obr./min.
- pojemność silnika — 1.289 cm³
- szybkość maksymalna — 135-140 km/godz.
- zużycie paliwa — 8,5 l na 100 km
- ilość miejsc — 5.

Przewidywane dostawy: od września br.

Informacji dotyczących terminu odbioru samochodu, udzielać będziemy w oparciu o datę wpływu wpłaty w pełnej wysokości na konto bankowe NBP IV O/M Poznań 1231-8/17-4094.

6048-K1

Kulturalna, dochodząca o piekunkę do siedmioletniego dziecka przyjmę. Osiedle Rze czypospolitej. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 3533g.

Elektromontera i pomocnika — przyjmę. Dębice, Brzozowa 13 m. 5. 3969g

Administracja domu z mieszkaniem służbowym, przyjmę dozorę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3898g.

Ucznia przyjmę. Warsztat ślusarsko-mechaniczny — Jan Kowalski, Wroniecka 24. 3636g

Matematyki, fizyki nau czam. Telefon 649-95. 3811g

Kupno • Sprzedaż

Rozsadę pomidorów szklar niowych — kupię. Kórnik, tel. 214. 3963g

Kupię bony (1.800 \$). Marian Wosiek, Topola Wiel ka 92a, 63-424 Topola Wiel ka. 3864g

Okazyjnie sprzedam pra se kolanową. Polna 44 m. 5. 3619g

Sprzedam boksy rodowodowe po championie. Swoboda 38 m. 4. 3616g

Sprzedam okulary wzmac niające słuch, radzieckie, nowe. Tel. 537-95. 3527g

Sprzedam zbiór znaczków PRL, Rosja, Węgry, Olimpiady. Poznań, Grochow ska 131 m. 22, od godz. 20. 2296g

Pianino zagraniczne sprze dam. Ratajczaka 26 m. 86. 3272g

Cegłę kratówkę oraz luxery — sprzedam. Poznań, Nałkowskiej 8. 3757g

Sprzedam nowy dywan 3X4. Poznań, Okopowa 6 m. 3. 3740g

POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
BUDOWLANE NR 4 W POZNANIU,
ul. Obornicka nr 227/229

PRZYJMUJE JESZCZE ZAPISY

na rok szkolny 1973/74 do klasy I
do Zasadniczej Szkoły Budowlanej
dla Pracujących
w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 152

w zawodach:

- murarz — tynkarz,
 - monter konstrukcji żelbetowych.
- Nauka trwa 2 lata — czas nauki wlicza się do czasu pracy.

Warunki przyjęcia:

- ukończona szkoła podstawowa;
- dobry stan zdrowia i przydatność do zawodu stwierdzona aktualnym świadectwem lekarskim.

Do podania o przyjęcie do szkoły

należy dołączyć:

- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
- własnoręcznie napisany życiorys,
- aktualne świadectwo zdrowia stwierdzające przydatność do zawodu,
- dwie fotografie podpisane na odwrocie.

Uczniowie otrzymują wynagrodzenie miesięczne:

- do ukończenia 16 lat życia — 250 zł,
- I rok nauki w zawodach — 320 zł,
- II rok nauki — 400 zł.

Kandydatom zamierzającym szkołę zapewnić bezpłatny internet i odpłatne wyżywienie.

Uczniowie otrzymują ponadto bezpłatne posiłki regeneracyjne, ubrania wyjściowe, odzież ochronną, jak również wszystkie uprawnienia przysługujące pracownikom budowlana.

Blizszych informacji udziela i zapisy przyjmie Dział Pracy i Plac, Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 4, Poznań, ul. Obornicka nr 227/229, pokój 1, telefon 404-61, wewn. 112, względnie bezpośrednio 479-38, oraz Zasadnicza Szkoła Budowlana — ulica Grunwaldzka nr 152. 6049-K1

Dnia 17 sierpnia 1973 r. zmarł nagle mój mąż, ojciec, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 87, śp.

ANDRZEJ GOLAK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 20 bm. o godz. 11 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pozostaje
żona z rodziną

4106g

Dnia 17 sierpnia 1973 r. zmarł po krótkiej a ciężkiej chorobie

mgr EDWARD HAŁAS

prezes Okręgowego Związku Spółdzielni Inwalidów w Poznaniu, b. I sekretarz Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Poznaniu, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Srebrnym i Brązowym Medalem za Zasługi dla Obrony Kraju, Odznaką Honorową za Zasługi dla Rozwoju Miasta Poznania, Odznaką Honorową za Zasługi dla Rozwoju Województwa Poznańskiego, Odznaką Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego i wieloma odznaczeniami organizacji społecznych

W Zmarłym straciłmy długoletniego i oddanego działacza Ruchu Spółdzielczego, wielkiego społecznika i opiekuna inwalidów, najlepszego przełożonego i serdecznego przyjaciela.

Pozostanie On na zawsze w naszej pamięci.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 21 sierpnia 1973 r. o godz. 13 na cmentarzu na Junikowie w Alei Zasłużonych.

Zarząd OZSI — Rada OZSI
Rada Zakładowa — POP — pracownicy
Okręgowego Związku
Spółdzielni Inwalidów w Poznaniu

4108g

Dnia 16 sierpnia 1973 r. zmarł nasz pracownik

ANTONI DERA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 20 sierpnia 1973 r. o godz. 10.25 na cmentarzu na Junikowie.

Zarząd — Rada Spółdzielni
Rada Zakładowa oraz pracownicy
Budowlanej Spółdzielni Pracy
im. 25-lecia PRL w Poznaniu

4123g

Dnia 17 sierpnia 1973 roku zmarł

mgr EDWARD HAŁAS

prezes Okręgowego Związku
Spółdzielni Inwalidów w Poznaniu.

Żonie i Rodzinie Zmarłego wyrazi głębokiego współczucia składają w imieniu całej załogi Spółdzielni Inwalidów im. dr. Franciszka Witaszka w Poznaniu

Zarząd — Rada Spółdzielni — POP
Rada Zakładowa

6134-K1

Dnia 17 sierpnia 1973 r. zmarł

mgr EDWARD HAŁAS

prezes Zarządu Okręgowego Związku
Spółdzielni Inwalidów w Poznaniu,

odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Srebrnym i Brązowym Medalem za Zasługi dla Obrony Kraju, Odznaką Honorową m. Poznania, Odznaką Honorową za Zasługi dla Rozwoju Województwa Poznańskiego oraz Odznaką Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego i wieloma odznaczeniami organizacji społecznych.

W Zmarłym żegnamy z żalem szlachetnego człowieka, cenionego i szanowanego przełożonego.

Rodzinie Zmarłego wyrazi głębokiego współczucia składają

pracownicy
Zakładu Usług Technicznych
w Poznaniu

6120-K1

Rodzinie Zmarłego

mgr. EDWARDA HAŁASA

serdeczne wyrazy głębokiego żalu
i współczucia składają

Zarząd OZSI — Rada OZSI
Rada Zakładowa — POP — pracownicy
Okręgowego Związku Spółdzielni Pracy
w Poznaniu

4110g

Dnia 17 sierpnia 1973 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach nasz ukochany ojciec, teść i dziadek

STANISŁAW SKÓRZAK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 21 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona
rodzina

Poznań, Dobrzyńska 4.

4130g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 18 sierpnia 1973 r. odszedł od nas, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 77, mój najdroższy i nigdy niezapomniany mąż, ojciec, teść i dziadek

MARIAŁ WIŚNIEWSKI

oficer WP w stanie spoczynku

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 20 bm. o godzinie 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona
żona z rodziną

Poznań, Winogrody 136.

4132g

W dniu 17 sierpnia 1973 r. odeszła nagle śp.

STEFANIA ŁYSZCZAK

z d. Cieślińska

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 sierpnia 1973 r. o godz. 14 na cmentarzu przy ulicy Lutyckiej w Poznaniu,

o czym zawiadamiają w smutku pogrążeni

mąż, córki, zięciowie z wnukami

Poznań, ul. Wielkopolska 7 m. 1.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 18 sierpnia 1973 roku zasnęła w Bogu po długich cierpieniach, nasza najdroższa matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 79, śp.

LUDWIKA NOWICKA

z d. Piechowiak

Pogrzeb odbędzie się w dniu 21 sierpnia 1973 r. o godz. 14 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona
rodzina

Poznań, ul. Żurawia 12 m. 43.

Dnia 17 sierpnia 1973 r. zmarł w wieku 47 lat mój kochany mąż i ojciec

MARIAN JUS

Pogrzeb odbędzie się w Żabikowie, dnia 20 bm. o godz. 16.30,

o czym zawiadamiają
żona, dzieci i rodzina

4129g

Dnia 16 sierpnia 1973 r. zginął w tragicznym wypadku mój najdroższy mąż i tatuś

LECH BINDER

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona
żona z córeczką

Msza żałobna odprawiona zostanie w kościele Najświętszego Zbawiciela przy ulicy Fredry, 20 bm. o godz. 7.45.

Poznań, ul. Mickiewicza 28 m. 5.

4131g

Sprzedam 58 m² bukowe go parkietu. Gostyńska 12 po godz. 17. 3962g

Sprzedam wózek dziecięcy głęboki w bardzo dobrym stanie. Findera 24 m. 5. 3661g

Okazyjnie sprzedam Lambrettę TV 175. Tel. 478-14 od godz. 16. 3845g

Sprzedam nowy zestaw stereofoniczny HiFi. Osłowa 2 B m. 9. 3643g

Sprzedam, okazjnie Gazele w dobrym stanie. Zwrotnicza 11. 3904g

Sprzedam sadzonki goździków, duże, rozkrzewione — 1.500 szt. Tel. 708-28 godz. 7-8, 20-23. 3663g

Sumator elektryczny amerykański — nowy, sprzedam. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 3522g.

Piec c. o. 13 m² „Kubla-ka”, grzejniki stalowe — nowe, przyczepkę dwukołową do samochodu, przyczepkę kampingową (do wykonczenia) okazjnie sprzedam. Adres wskazać „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 3885g.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 18 sierpnia 1973 r. zmarł po krótkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 70, człowiek o szlachetnym sercu, pełen dobroci, mój najdroższy mąż, nasz najtroskliwszy i najukochańszy ojciec, teść i dziadek

BERNARD FLORKIEWICZ

kupiec — senior

Msza św. zostanie odprawiona w poniedziałek, dnia 20 bm. o godz. 15 w kościele parafialnym w Drawsku, pow. Czarnków, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz.

W smutku pogrążeni

żona, córki, zięciowie, wnuki
i rodzina

Osobnych zawiadomień nie wysyła się:

Drawsko, Poznań, Drezdenko.

4126g

S. i P.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 17 bm. zakończyła, po długich cierpieniach, swój pracowity żywot, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, teściowa i babcia, siostra i bratowa, przeżywszy lat 83

GERTRUDA SZAJKOWSKA

z domu Cichoszevska

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 20 bm. o godz. 14 na cmentarzu sołackim przy ul. Lutyckiej.

W smutku pogrążona

rodzina

Poznań, Wypiańskiego 15 m. 6.

4097g

Wszystkim, którzy okazali współczucie oraz oddali ostatnią przysługę śp.

prof. dr.

FRANCISZKOWI SZELAGOWI

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE
składają

żona i rodzina

3806g

Dzisiaj „Patrzemy satyrycznie”

Zamieszczamy dzisiaj nie które prace z nadesłanych na konkurs pod hasłem „Patrzemy satyrycznie”. Płomnem tego konkursu są liczne utwory mające ambicje satyryczne, obyczajowe i polityczne, a także pozycje ty powo rozrywkowe. Prace następnych autorów wydrukujemy w jednym z następnych wydań niedzielnych „Głosu”.

WIESŁAW ŚWINARSKI

Erotyki

Prawda jest naga
Precz z golizną,
Niech żyje blaga.

Nic ich nie dzieli
tylko w pościeli.

Jej moralność to „rzecz święta”
bo stosuje ją „od święta”.

AKTORCE

Nie uroda, lecz przygoda
do kariery rękę poda.

PRZYJACIOŁCE

Aksamit twego ciała
Nie jedna ręka wyczuwała

EDWARD GASZYŃSKI

Spostrzeżenia różne

Najwygodniejsze buty to te
które zostały w sklepie
— nie ciężą nie gniołą
i do tego nic nie kosztują.

Handel rzucił na rynek
nowy rodzaj radioodbiorników
— nie dziwnego, że nie grają.

Wszystko zapięte na ostatni guzik
tylko, że guzik
nie do tej dziurki.

Maraton krzyżówkowy „Koziołków” i „Głosu”

ZADANIE NR 7

Chcesz zdobyć jedną z głównych nagród:

- magnetofon kasetowy MK 125,
- odbiornik tranzystorowy,
- aparat fotograficzny

weź udział w maratonie krzyżówkowym PGL „Koziołki” i „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”.

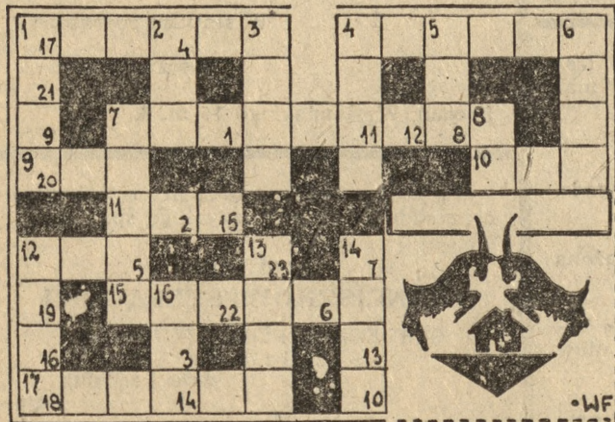
Rozwiąż poprawnie 10 zadań krzyżówkowych i wszystkie rozwiązania łącznie — wraz z kuponami, w które wpiszesz numery banderoli Twoich kuponów koziółkowych — prześlij po 9 września pod adresem redakcji, a weźmiesz udział w losowaniu wymienionych wyżej nagród.

Zarazem można uczestniczyć w losowaniu co tydzień 4 bonów książkowych po 100 zł. Jeśli prześlesz rozwiązanie pojedynczego zadania.

Dzisiaj zamieszczamy sódme zadanie maratonu, którego rozwiązanie jest aktualne hasło.

Rozwiązanie tego zadania można przysłać do 24 sierpnia br. pod adresem: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań, ul. Grunwaldzka 19.

Poziomo: 1. gatunek narcyza, 4. twórca „Ruslana i Ludmily”, 7. miasto w pd. Turcji w 64 r. p.n.e. zdobyte przez Rzymian, 9. motyw latający noca, 10. instrument muzyczny, 11. cecha charakterystyczna, 12. najbliższy poziom czegoś, 15. urobek



JAN GAWECKI

Okno na świat

Czas akcji — upalne czerwcowe południe. — Miejsce akcji — ławka przy pawilonie 24 MTP. — Osoby — pan starszy w słomkowym kapeluszu, pan młodszy w czapce „Centromor”.

Pan starszy zdjąwszy buty opiera nogi o pojemnik na odpadki. Pan młodszy kończy konsumpcję kielbasy z musztardą.

Młodszy: — Ale upał, co?
Starszy: — Faktycznie bardzo dziś gorąco.

Młodszy: — Pan z daleka?

Starszy: — Nie. Jakież 370 kilometrów. Ale od 3.00 jestem na nogach i na dobitkę podróż była nie bardzo wygodna.

— Pewnie „Zukiem”.

— Zgadł pan. Sam pan wie jak ki to komfort. Jak się ma jak ja 70-tkę to już drewniany zydel nie wystarcza. Odgnioty łatwo się robią.

— Kostki też panu opuchły.

— Ech, to drobiazg. Najgorsze żyłaki. Ledwo się tu z „Brazylijskiego” dowlokłem.

— To był pan w „Brazylijskim”?

— Bylem, a jakże.

— I co pan sądzi?

— Wie pan, w porównaniu z ubiegłym rokiem nie do poznania. Musieli mocno zachwiać bilans płatniczy — kawę wydzielają jak szczepionkę doustną.

— Pan też dostał bez cukru i chorać giewki.

— Też.

— Widać oni tak wszystkim.

— Możliwe. Chociaż, wie pan, Brazylija jak Brazylija — tam się nigdy nie przelewało. Za to w Japonii musiał być ostatnio niezły krach.

— Tak pan sądzi?

— A pan by nie sądził? Niech pan sobie wyobrazi, że oni te plastikowe długopisy z napisem Nippon, które w zeszłym roku rozdawali na pęczki — raz mają powiązywane na łańcuszkach. Jak inkasenci albo kasjerki na poczęcie.

— Nie do wiary, Japończycy?

— Słowo najszczerze daję. Ta ki światły naród i taki wstyd. — A wie pan, że to by się zgadzalo.

— Zgadzało? Z czym, u licha?

— Czytałem ostatnio w gazetach o rewaloryzacji jena.

— Wierzy pan prasie? Oni to zawsze dobrze piszą.

— Mój szwagier, który w centrali importowej pracuje, to opowiadał, że jak podpisywali wczoraj umowę z firmą Lighter to przy wodzie mineralnej.

— Co pan powie?

— Tak, proszę pana. Dwa miliony dolarów przy zwykłej wodzie. A jeszcze rok temu by le komu zapalniczkę „Ronsona” wciskali.

— To by świadczyło o tendencjach inflacyjnych. Nieprawdaż? Zresztą, wyznam panu, że nigdy nie miałem przekonania do konserwatystów.

— Tu bym się z panem solidaryzował.

— Co innego socjaldemokraci. Niech pan łaskawie spojrzysz na ten brelok z Mercedese. Pan starszy odchylił poję marynarki. Prawda, że solidnie wykonane? Pan młodszy przytaknął skinieniem głowy.

— A tamten prospekt to skąd?

— To nie prospekt. To kołono-tatnik z terminarzem suszenia zielonek.

— Z terminarzem. Proszę, proszę.

— Z „Duńskiego” — firma Anhydro i syn. Suszarnie rozpyło we i maszyny rolnicze.

— A widzi pan. Dania to też socjaldemokraci. Swoją drogą ciekawe, jak im tam teraz w tym Wspólnym Ryńku.

— Chyba nienajgorzej. Ten komplet pisaków to też od nich. Pan młodszy obejrzał przedmiot.

— Mów pan co chcesz, ale naj większą furorę robią Węgrzy.

— Tokajem?

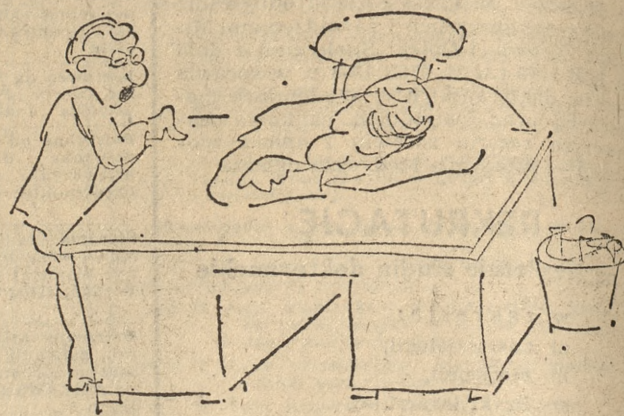
— To też. Ale głównie wytłaczarką naczyń plastikowych. Mój sąsiad panie, przez jeden dzień skompletował serwis obiadowy na 6 osób.

— Węgrzy, mówi pan? (zdejmując nogę z pojemnika na odpadki). A ja całe targi zlecałem za tymi głupimi talerzami.

— No, ale ma pan dzięki temu rozeznanie w sytuacji gospodarczej na świecie.

— Święte słowa — młody czło wieku. Targi to nasze okno na świat.

SATYRA



— Panie kolego!... już 15.00
— Och, to nic... ja dzisiaj pracuję dłużej

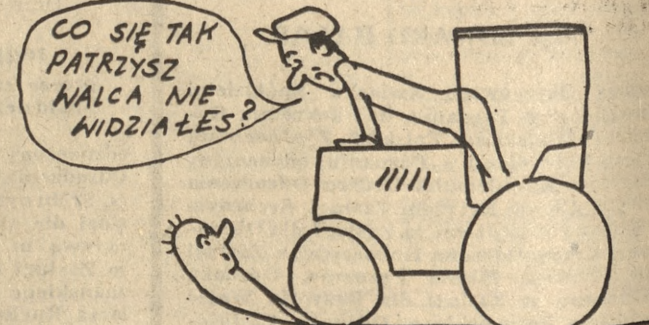


Udawaj synku, że się go boisz.



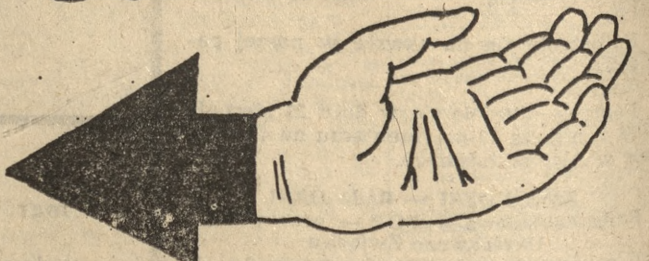
Jaka pogoda będzie jutro — nas pan pyta! — Spójrz pan na naszą pyłkę...

rys. (3) JAN MOLIK



rys. ANDRZEJ FONFARA

DO PREZESA



rys. JERZY SZCZYPKOWSKI

Etymologia z pocztylionem

POCZTA — słowo to zastąpiło używane do XVIII w. po-
szta (jeszcze wychodzącą w 1718 roku „Pocztę Królewską” tytułowano często Posztą) — z włoskiego posta. Ale i w języku polskim istniało dawniej słowo pocztą (czeskie poczt) od czte, czci, co już w XV stuleciu oznaczało pokłon, dar, przynoszony panu przez chłopca, gdy się przed nim z prośbą lub skargą zjawiał. Oprócz tego, wymagał dwóch poczt, czyli właśnie darów, w wielkie święta religijne, np. wielkanocne.

Pierwszą w Polsce pocztę regularną zorganizował Zygmunt August (1558) z Krakowa do Wenecji. Za Stefana Batorego zarządzał pocztą florentyńczyk Sebastian Montelupi i jego siostrzeniec Walery. Komunikacja odbywała się dwa razy w miesiącu, a podróż tam i z powrotem trwała 15 dni. Nie mniej dbał o pocztę Zygmunt III Waza. Za jego rządów przedsięwzięcia pocztowe zostały dwaj lwowianie — Dominik Montelupi i Robert Bandinelli. Reformę pocztę przeprowadził Stanisław August. W całej Rzeczypospolitej powstały wówczas urzędy pocztowe. Ogłoszono jednolitą taryfę opłat (uprzednio od wszelkich opłat zwolnione były zakony), rozbudowano trakty. Warszawa była punktem węzłowym, skąd wiodły trakty brzeski do Torunia, wielkopolski do Gniezna i Wschowy, wrocławski, krakowski, ruski do Lwowa, Kamieńca Podolskiego i Łucka. Z Wilna szły trakty do Kowna, Rygi i Mińska. Przy traktach były stacje pocztowe co 3-4 mile, gdzie można było zjeść i przenocować, a także zmienić konie. Obcy, jak i swoi świadczyli jednogłośnie o doskonałości pocztu polskiej — również w obsłudze podróży — i o uprzejmości pocztmistrzów. „Pocztą polską była nie tania, ale za to znakomita” — pisał prof. A. Brueckner. Zyski z pocztu nie wedrowały już do kieszeni „generalpocztmistrzów”, ale stanowiły dochód stołowy królewski. Powiedzonko: pocztą pantoflowa znaczy tyle, co plotki przekazywane z ust do ust.

łacińskiego tractus, tractare od trahere, tractum — ciągnąć. Nazwa ta w niektórych okolicach obejmowała także gródki warowne leżące przy traktach — tak było na Zmudzi, podobnie w województwie podlaskim, gdzie część ziemi na północ od Narwi i Tykocina nazwano traktem zatykockim. Mówiono trakt pocztowy, trakt handlowy.

DYLIŻANS — należy do tych wyrazów zaczynających się na dy — które przyniosły do naszego języka z łaciny, włoskiego czy francuskiego. Dylizans wywodzi się z francuskiego słowa diligence — pośpiech, staranność, a także oznaczał kryty pojazd konny, podzieleny na przedziały, z miejscem na dachu na bagaż, służący do przewożenia pasażerów i poczt. We Francji pierwsze dylizanse wprowadzono jeszcze w XVIII i XIX w. W Polsce prze starzałe i niewygodne dylizanse skarbowe, kursujące w pierwszych latach Królestwa Kongresowego, zastąpiły częściovotzw. steinkellerki — od Piotra Steinkellera, założyciela Ekspedycji Karet Kurierskiej. Koncesję otrzymał od Generalnej Dyrekcji Poczty, która w trosce o podniesienie wpływów z ruchu pasażerskiego zamówiła u tego energicznego przedsiębiorcy nowoczesniejsze i wygodniejsze dylizanse do obsługi komunikacyjnych połączeń między Warszawą i Krakowem.

ALEKSANDER FIGAS

Nareszcie samochód o napędzie elektrycznym

Jak wiadomo z doniesień publikatorów, wielu specjalistów pracuje nad zastąpieniem napędu elektrycznego go do poruszania samochodem. Niepokonana, jak dotychczas, trudnością była konieczność częstego ładowania akumulatorów. Była, bo na rewelacyjny pomysł w tym zakresie wpadł mr Jack O'Yeyku (polskiego pochodzenia), który proponuje akumulator obsługiwany ręcznie. Rzecz polega na

tym, że zamiast złoć wyladować na otoczeniu, osoba de nerwująca się pokrepi korbką odpowiedniego urządzenia. Ta korbka rozwijająca będzie miała — jak się przewiduje — daleko idące skutki. Np.: chętnie podejmowanie pracy wyzwalałajęcej gniew, jako — oprócz normalnego zarobku — dającej energii do poruszania samochodem.

Specjaliści oceniają, że po-ranna kłótnia z żoną dostarcza mocy na dojazd do pracy, a przeciętne warunki pracy zapewniają powrót do domu i spacer popołudniowy. Zresztą irytacja w czasie jazdy będzie źródłem stałego uzupełniania tego nowoczesnego „paliwa”. Nie wiadomo tylko, co poczną kochający tradycje, gdy nigdy nie usłyszą już nic o lebiegach, o pieczonych, czy bladych kurczętach, ani nie zobaczą znacząco malowanego kółka na czole...

TRAKT — szlak, droga z